



SENAT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Zapis stenograficzny
(279)

32. posiedzenie
Komisji Spraw Zagranicznych
i Integracji Europejskiej
w dniu 14 czerwca 2002 r.

V kadencja

Porządek obrad:

1. Rozpatrzenie ustawy o świadczeniu przez prawników zagranicznych pomocy prawnej w Rzeczypospolitej Polskiej.
2. Rozpatrzenie ustawy o zmianie ustawy o ochronie konkurencji i konsumentów, ustawy – Kodeks postępowania cywilnego oraz ustawy o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji.
3. Rozpatrzenie ustawy o zmianie ustawy o substancjach i preparatach chemicznych.
4. Rozpatrzenie ustawy o ochronie niektórych usług świadczonych drogą elektroniczną opartych lub polegających na dostępie warunkowym.

(Początek posiedzenia o godzinie 13 minut 39)

(Posiedzeniu przewodniczy przewodnicząca Genowefa Grabowska)

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Pozwolą państwo, że otworzę nasze dzisiejsze posiedzenie. Witam wszystkich państwa senatorów przybyłych na posiedzenie komisji punktualnie, mimo ważnego wydarzenia, jakim jest dzisiejszy mecz.

Witam obecnych na naszym posiedzeniu gości, przedstawicieli Ministerstwa Sprawiedliwości, z panem ministrem Sylweryuszem Królakiem, witam przybyłych – dyrektora Departamentu Legislacyjno-Prawnego, pana Marka Sadowskiego, pana sędziego, naczelnika Wydziału Integracji Europejskiej – przepraszam, poprawię wyraźnie ostatnią literę w nazwisku, nie chciałabym popełnić błędu – witam zatem pana Andrzeja Rynga. Mam również informację, że jest wśród nas prezes Naczelnej Rady Adwokackiej, pan prezes Stanisław Rymar. Poza tym w związku z pierwszą ustawą, która będzie dzisiaj przez nas rozpatrywana, innych gości nie mamy.

Porządkiem dziennym objęte są dzisiaj, proszę państwa, aż cztery ustawy: o świadczeniu przez prawników zagranicznych pomocy prawnej w RP; o zmianie ustawy o ochronie konkurencji i konsumentów; o zmianie ustawy o substancjach i preparatach chemicznych; o ochronie niektórych usług świadczonych drogą elektroniczną.

Wszystkie druki sejmowe i senackie, ich numery, zostały wymienione w zaproszeniu na dzisiejsze posiedzenie.

Proszę państwa, aby przejść od razu do rzeczy, na porządku staje pierwsza ustawa – o świadczeniu przez prawników zagranicznych pomocy prawnej w RP. Druki sejmowe nr 352, 455 i 455a, nasz druk senacki nosi nr 130.

Przystępujemy zatem do charakterystyki tej ustawy.

Bardzo proszę pana ministra o przedstawienie jej uzasadnienia.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości
Sylweryusz Królak:**

Pani Przewodnicząca! Wysoka Komisjo!

Celem przyjętej 23 maja 2002 r. ustawy jest w pierwszej kolejności dostosowanie prawa polskiego do instrumentów prawnych Unii Europejskiej, w szczególności Dyrektywy Rady z 22 marca 1977 r. w sprawie ułatwiania skutecznego korzystania przez prawników ze swobody świadczenia usług, Dyrektywy Rady z 21 grudnia 1988 r. w sprawie powszechnego systemu uznawania dyplomów szkolnictwa wyższego, uzyskiwanych w rezultacie ukończenia kształcenia i szkolenia zawodowego trwają-

czego co najmniej trzy lata, w zakresie w jakim znajduje ona zastosowanie do prawników oraz Dyrektywy Rady i Parlamentu Europejskiego z 16 lutego 1998 r. w sprawie ułatwienia prowadzenia stałej praktyki prawniczej w innym państwie członkowskim, niż to, w którym uzyskano kwalifikacje.

Przepisy wyżej wymienionych dyrektyw, zaliczonych do *acquis communautaire*, które Polska musi przyjąć w procesie przygotowań do członkostwa w Unii Europejskiej, stanowią realizację i konkretyzację zapisanych w Traktacie Rzymskim w art. 43–48 oraz art. 49–55 zasad swobody prowadzenia działalności zawodowej i swobody świadczenia usług w odniesieniu do grupy zawodowej określanej zbiorczo, jako *lawyers*. Chodzi tu o osoby wykonujące w państwach Unii Europejskiej jeden z wymienionych w dyrektywach zawodów, które ogólnie rzecz ujmując odpowiadają co do swej istoty wykształcenia i zakresu uprawnień polskim zawodom adwokata i radcy prawnego.

Drugim celem ustawy jest uregulowanie w zgodzie z zobowiązaniami międzynarodowymi Polski zasad świadczenia pomocy prawnej w Polsce przez pozostałych, to znaczy innych niż z państw Unii Europejskiej, prawników zagranicznych. W tym przypadku istnieje daleko większa swoboda przy określaniu warunków i zakresu dostępu do polskiego rynku usług prawnych.

Po trzecie wreszcie, ustawa ma na celu uporządkowanie sytuacji spółek z udziałem zagranicznym świadczących pomoc prawną, utworzonych na podstawie ustawy z 14 czerwca 1991 r. o spółkach z udziałem zagranicznym. Wprawdzie ustawa ta została uchylona z dniem 1 stycznia 2001 r., ale utworzone przed tą datą spółki istnieją i legalnie, bądź też, jeżeli nie spełniły określonych przez przepisy warunków, nielegalnie świadczą pomoc prawną.

Bardzo skrótowo zakres ustawy przedstawia się w sposób następujący.

Dział 1 ustawy określa jej zakres i definiuje podstawowe dla niej pojęcia.

Dział 2 ustawy normuje wykonywanie stałej praktyki w Polsce przez prawników z Unii Europejskiej i przez prawników spoza Unii Europejskiej.

W rozdziale I działu 2, który – jak wskazano wyżej – zawiera wspólne regulacje dla wszystkich prawników zagranicznych, uregulowano przede wszystkim problematykę rejestrowania prawników zagranicznych, wpisywania ich na listę prawników zagranicznych.

Rozdział II działu 2 zawiera regulacje odnoszące się wyłącznie do stałej praktyki wykonywanej przez prawników z Unii Europejskiej.

W rozdziale III zaś uregulowano kwestie odnoszące się wyłącznie do stałej praktyki wykonywanej przez prawników spoza Unii Europejskiej.

Dział 3 ustawy reguluje szczególne zasady uzyskania wpisu na listę adwokacką i listę radców prawnych przez prawników z Unii Europejskiej, a także przez innych obywateli Unii Europejskiej, którzy mają kwalifikacje zawodowe wymagane do wykonywania jednego z zawodów określonych mianem *lawyer*.

W związku z treścią dyrektywy 89/48/EWG w ustawie uregulowano odrębny reżim uzyskania wpisu na listę adwokacką i listę radców prawnych dla obywateli państw członkowskich Unii Europejskiej posiadających kwalifikacje zawodowe wymagane do wykonywania jednego z zawodów określonych mianem *lawyer*. Należy podkreślić, że przedmiotowa regulacja ma charakter autonomiczny w stosunku do horyzontalnej ustawy z 26 kwietnia 2001 r. o zasadach uznawania nabytych w państwach członkowskich Unii Europejskiej kwalifikacji do wykonywania zawodów regulowanych.

Proszę państwa, wpis na listę adwokacką lub listę radców prawnych będzie uzależniony – poza spełnieniem warunków określonych w art. 65 pkt 1 i 2 ustawy „Prawo o adwokaturze” lub w art. 24 ust. 1 pkt 3, 4 i 5 ustawy o radcach prawnych oraz warunku biegłego posługiwania się językiem polskim w mowie i piśmie – wyłącznie od zdania testu umiejętności. Tę opcję, proszę państwa, wybrały wszystkie, poza Danią, państwa członkowskie Unii Europejskiej.

Należy podkreślić, że jest to szczególnego rodzaju test, któremu poddawana jest osoba mająca już kwalifikacje zawodowe do wykonywania zawodu w innym państwie. Zakres tego egzaminu i skala jego trudności nie mogą więc być w żadnym wypadku nawet zbliżone do tych, jakie obowiązują w odniesieniu do egzaminu adwokackiego lub radcowskiego.

W tym miejscu, Szanowni Państwo, muszę zaznaczyć, że uchwalona ustawa jest poprzez art. 25 sprzeczna z prawem europejskim. Wadliwie bowiem określa cel i kryteria prowadzenia testu umiejętności, wprowadzając jako element celu ocenę znajomości języka, a jako kryterium – kryteria obowiązujące adwokatów i radców prawnych wykonujących zawód w Polsce. Jest to zapewne nawiązanie do poziomu egzaminu radcowskiego lub adwokackiego. Dla zgodności z prawem europejskim niezbędne jest przywrócenie treści art. 25 ustawy, zawartej w przedłożeniu rządowym. Taką poprawkę do ustawy zaproponowała już senacka Komisja Ustawodawstwa i Praworządności.

Z kolei w nawiązaniu do treści dyrektywy 98/5/WE ustawa przewiduje zwolnienie z testu umiejętności prawników z Unii Europejskiej, którzy aktywnie i nieprzerwanie wykonywali w Polsce stałą praktykę, w rozumieniu rozdziału pierwszego działu drugiego niniejszej ustawy, przez co najmniej trzy lata. Jeżeli przez taki czas prawnik z Unii Europejskiej praktykował w zakresie prawa obowiązującego w Polsce, w tym prawa Unii Europejskiej, i wykaże to stosownymi dokumentami organ samorządu ma obowiązek zwolnić go z testu.

Dział 4 zajmuje się świadczeniem usług transgranicznych. Rozdział pierwszy działu czwartego ustawy reguluje problematykę świadczenia przez prawników z Unii Europejskiej pomocy prawnej w Polsce w ramach usług transgranicznych. Ustawa w tym zakresie implementuje przepisy stosownej dyrektywy.

W rozdziale II działu 4 uregulowano kwestie świadczenia pomocy prawnej w Polsce w ramach usług transgranicznych, lecz przez prawników spoza Unii Europejskiej. Zaproponowano, podobnie jak przy wykonywaniu stałej praktyki, aby uprawnienie prawników spoza Unii Europejskiej do świadczenia pomocy prawnej w tej formie uzależnić od wzajemności ze strony ich państwa macierzystego, chyba że przepisy umowy międzynarodowej albo przepisy organizacji międzynarodowej, której Polska jest stroną, stanowią inaczej.

Dział 5 zawiera niezbędne zmiany w przepisach ustaw oraz przepisy przejściowe i końcowe. Zmiany zaproponowane w rozdziale pierwszym działu piątego ustawy dotyczą przede wszystkim ustaw korporacyjnych, a więc ustawy „Prawo o adwokaturze” i ustawy o radcach prawnych.

W rozdziale II działu 5 ustawy zamieszczono rozwiązania o charakterze przejściowym oraz przepisy końcowe. Zaproponowane rozwiązania dotyczące działalności istniejących spółek z udziałem zagranicznym, utworzonych w celu świadczenia pomocy prawnej, mają charakter kompromisowy.

Zwracam się zatem do Wysokiej Komisji o poparcie dla ustawy oraz dla postulowanej w niej poprawki. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Dziękuję, Panie Ministrze, za przedstawienie głównych celów i zamiarów rządu odnośnie do tej ważnej ustawy.

Chciałabym zapytać, czy przybyli dzisiaj na nasze posiedzenie goście zechcieli by ewentualnie coś uzupełnić, dodać, wyrazić stanowisko w tej samej sprawie?

Bardzo proszę, pan prezes Rymar.

**Prezes Naczelnej Rady Adwokackiej
Stanisław Rymar:**

Dziękuję, Pani Senator.

Szanowni Państwo Senatorowie, projekt ustawy został uzgodniony z samorządem adwokackim i on zabezpiecza interesy polskich adwokatów w porównaniu z przewidywanym w Polsce statusem prawników zagranicznych. Wyrówna to szanse udzielania pomocy prawnej przez polskich prawników i prawników zagranicznych.

Kwestia postulowanej poprawki, powrotu do tekstu pierwotnego art. 25, nie ma dla samorządu adwokackiego merytorycznego znaczenia, dlatego nie zabieram głosu, pozostawiając to do uznania Wysokiego Senatu.

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Dziękuję bardzo, Panie Prezesie.

Czy z punktu widzenia resortu są jeszcze potrzebne uzupełnienia? Może zechciałyby się wypowiedzieć pani z Urzędu Komitetu Integracji Europejskiej, którą serdecznie teraz witam.

**Referendarz w Departamencie Prawa Europejskiego
w Urzędzie Komitetu Integracji Europejskiej
Dagmara Jasińska:**

Dzień dobry państwu. Nazywam się Dagmara Jasińska i reprezentuję Urząd Komitetu Integracji Europejskiej.

Również chciałabym poprzeć tę ustawę. Jest ona zgodna z prawem europejskim, oczywiście z zastrzeżeniem, które zostało uczynione poprzednio przez pana ministra w przypadku art. 25, z przyczyn, które pan minister już przedstawił. Dziękuję państwu.

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Dziękuję bardzo za tę opinię.

Otwieram dyskusję.

Proszę państwa senatorów o zadawanie pytań, ewentualnie formułowanie opinii.

Bardzo proszę, pan senator Adam Jamróz. Bardzo proszę, Panie Senatorze.

Senator Adam Jamróz:

Dziękuję bardzo pani przewodniczącej.

Proszę państwa, to jest bardzo dobrze skonstruowana ustawa i wydaje mi się, że rzeczywiście dobrze chroni interesy polskich prawników. Wybrano dobry wariant, że w gruncie rzeczy integralnie są regulowane zarówno kwestie dotyczące radców prawnych, jak i adwokatów. Tym niemniej mam propozycję dwóch poprawek. Przy pierwszej jestem o wiele bardziej pewien, niż przy drugiej. Zgłoszę jednak obie. Od razu chcę powiedzieć, że nie są to poprawki istotne, a przynajmniej ta pierwsza, dotycząca art. 30. Proszę łaskawie spojrzeć do druku.

(Przewodnicząca Genowefa Grabowska: Pracujemy w oparciu o druk senacki.)

Tak, w oparciu o druk senacki nr 130. Art. 30 ust. 2: „W razie niepomyślnego wyniku testu umiejętności, na wniosek kandydata złożony przed upływem dwóch tygodni od zakończenia testu, test może być powtórzony tylko jeden raz”... itd. Otóż to prawda, że w przypadku niepomyślnej decyzji zainteresowany może się odwołać do organów naczelnych w myśl zasad odwoławczych. Nie wiem, czy nie lepiej byłoby, ażeby uznać tutaj możliwość i zarazem obligację ze strony komisji, żeby na wniosek przepytala zainteresowanego. Jakkolwiek wiem, że postępowanie nie zostało zakończone, ale w myśl interpretacji na gruncie prawa administracyjnego wynik testu, egzaminu też jest w gruncie rzeczy, praktycznie decyzją.

Oprócz tego chcę podać jeszcze inny argument. Otóż być może jako belfer, jestem zwolennikiem tego, żeby każdy egzamin, nawet taki test, był jednak w dwu rundach, tak żeby była możliwość poprawki. Jest też drugi argument, że jeżeli tak będzie, to wtedy będzie mniej odwołań do Rady Naczelnej, do organów naczelnych. A zatem tak byłoby chyba lepiej i można by na tym zakończyć dyskusję. Proponowałbym więc, żeby taką poprawkę przyjąć. Zapis brzmiałby następująco: „W razie niepomyślnego wyniku testu umiejętności, na wniosek kandydata złożony przed upływem trzech tygodni od zakończenia testu, test jest powtarzany tylko jeden raz”, zamiast: „może być”. To jest pierwsza poprawka.

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Przepraszam, że przerywam pańską wypowiedź. Czy może chce pan senator, abyśmy się wypowiedzieli w sprawie tej poprawki i dopiero potem przeszli do omawiania drugiej?

(Senator Adam Jamróż: Chyba tak będzie lepiej.)

Chodzi o to, żeby nie umknęły nam pewne rzeczy.

Jeśli można, chciałabym na gorąco zapytać, czy państwa zdaniem zasadne jest określenie konkretnego terminu złożenia wniosku: „przed upływem dwóch tygodni od zakończenia testu”. Sformułowanie: „zakończenie testu” jest zupełnie nieprecyzyjne. To nie jest termin, to jest fakt. Tu chyba chodzi o ogłoszenie wyników testu.

(Senator Adam Jamróż: Tak, tak.)

Zakończenie testu, to jest fizyczne wyjście kandydata z sali, oddanie pracy, tu natomiast chodzi o moment, w którym jest opublikowana lista z wynikami egzaminu. Kandydat dopiero od tego momentu ma szansę, będąc oficjalnie poinformowanym, złożyć wniosek o powtórne przeprowadzenie egzaminu. Czyli może wpisalibyśmy tutaj to...

(Senator Adam Jamróż: Jako jednolitą, jeśli pani przewodnicząca się zgodzi, naszą wspólną poprawkę.)

Jako element precyzujący brzmienie tego ustępu. To jest jedna kwestia.

Bardzo proszę, czy państwo w sprawie zgłoszonej przez pana senatora propozycji, aby był wniosek kandydata, nakazujący, bo tak zrozumiałam, przeprowadzenie testu, chcą zabrać głos? Czy dobrze rozumiem pana senatora?

(*Senator Adam Jamróz*: To byłoby tak, jak test, czyli praktycznie egzamin odwoławczy.)

Ale jeżeli ma być wniosek, to nie zmienia to sytuacji. Tak więc „na wniosek kandydata złożony...”

(*Senator Adam Jamróz*: Zamiast słowa wyrażenia: „może być powtórzony”, byłyby słowa: „jest powtarzany”.)

Czy jest istotna merytorycznie różnica?

(*Senator Adam Jamróz*: Zasadnicza.)

Bo tu nie ma mowy o organie dopuszczającym do powtórzenia. Powtórzenie jest obowiązkiem w przypadku, jeśli wniosek zostanie złożony. Tak rozumiem sens tego przepisu. Czy się mylę?

**Prezes Naczelnej Rady Adwokackiej
Stanisław Rymar:**

Jeżeli można. Pani profesor dobrze rozumie sens i to można tłumaczyć tak, jak pani profesor tłumaczy. W praktyce natomiast mogą być rozbieżne tłumaczenia. Określenie „może”, nie znaczy, że tylko raz. Fakultatywnie określenie „może” może odnosić się do woli organu przeprowadzającego test, do jego decyzyjności. Wobec tego poprawka pana senatora eliminuje jakiegokolwiek wątpliwości.

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Czyli poprawka zmierza do następującego brzmienia: „test jest powtarzany tylko jeden raz”. Czy tak?

Senator Adam Jamróz:

Tak, tak. No i przy okazji trzeba wziąć pod uwagę to, co pani przewodnicząca mówiła. Oczywiście, nie wiem, czy przyjmiemy to jako jedną poprawkę.

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Oczywiście jako jedną, wspólną poprawkę.

Dziękuję bardzo, Panie Prezesie, za uściślenie w tej materii.

Bardzo proszę, Panie Senatorze, o kolejny wniosek.

Senator Adam Jamróz:

Skoro już jestem przy głosie, jeśli można, chodzi o art. 17, oczywiście tego samego tekstu ustawy. Ustawa trafnie rozgranicza wykonywanie stałej praktyki i wtedy mamy do czynienia z prawnikiem zagranicznym wpisanym na listę, który ma takie same uprawnienia, pomijając pewne oczywiste drobiazgi, dotyczące na przykład składki. Powstaje zatem pytanie, czy jeżeli on ma takie same prawa, to powinien istnieć obowiązek

współdziałania, czy też tylko, pozostawiona mu, możliwość? Rozumiem, że w zasadzie chodziło tu o to, żeby stworzyć sytuację korzystniejszą dla prawnika zagranicznego. Inna bowiem jest sytuacja, gdy chodzi o wykonywanie usług transgranicznych, wtedy obligacja nie powinna ulegać wątpliwości. Tu natomiast praktycznie mamy do czynienia z równymi prawami. Prawnik z Unii Europejskiej jest wpisany na listę. Czy zatem to nie jest tekst, który mógłby wywołać, powiedzmy, niepotrzebne być może komentarze? Jeżeli obowiązuje zasada wzajemności z innymi państwami, to może lepiej byłoby wpisać, że właśnie na wniosek prawnika z Unii – oczywiście, to dotyczy tylko prawnika z Unii i tylko stałej praktyki – prawnik zagraniczny współdziała, co oznacza *obligatio*, z osobą wykonującą jeden z tych zawodów. Być może byłoby to zrzeczniejsze. Nie chcę się do końca upierać, ale sądzę, że może to byłoby lepsze. Dziękuję.

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Bardzo proszę o dalsze głosy, względnie odniesienie się do wypowiedzi pana senatora.

Bardzo proszę, pan senator Kulak.

Senator Zbigniew Kulak:

Pani Przewodnicząca! Szanowni Państwo!

Z tekstu tej ustawy dowiaduję się o dość dużych analogiach z niedawno przez nas dyskutowaną ustawą o zawodzie lekarza. Też długo upieraliśmy się, aż do obrad plenarnych, przy tym, że to ma być tylko egzamin z języka polskiego i że wobec tego, skoro z języka polskiego, to w ogóle powinni egzaminować przedstawiciele resortu, zajmującego się właśnie językiem, a nie samorząd lekarski. Ostatecznie przegraliśmy to głosowanie i pozostał pewien niesmak. Tutaj właściwie wracamy do tej sprawy. To też jest tak przygotowane do uchwalenia, że te egzaminy miałyby prowadzić Naczelna Rada Adwokacka.

Wydaje mi się, że po rozstrzygnięciu już problemu w ustawie o zawodzie lekarza nie należałoby upierać się dalej, dopatrywać, że mamy w ogóle jakiegokolwiek szansę, żeby te egzaminy prowadził resort edukacji. Podejrzewam, że w tej kadencji Senatu ten pogląd po prostu nie ma szans.

Jako lekarz, który też już w różnych ocenach wiedzy uczestniczył, mam olbrzymią wątpliwość co do w ogóle używania określenia „test”, dlatego że w medycynie, ale nie tylko w medycynie, testy to są egzaminy, które daje się bardzo rzetelnie, punktowo wymierzyć. Tu w zasadzie używane jest określenie „test”, a tak naprawdę to się okazuje, że test składa się z części ustnej i z części pisemnej. Ta część pisemna składa się jeszcze znowu z opracowania dwóch tematów itd. A zatem jest to wszystko szalenie, powiedziałbym, miękkie w kryteriach i oczywiście można domyślać się czy przewidywać, że też i ocena może być dość elastyczna. To tak naprawdę nie jest test. Tak naprawdę test to byłoby po prostu dwieście pytań z ustalonym kryterium, że sto dwadzieścia lub więcej prawidłowych odpowiedzi to test jest zdany, a przy stu dwiętnastu obłany i wtedy sytuacja byłaby czysta.

Jeżeli mówimy o teście, to wtedy w ogóle trzeba cały zapis art. 28 zmienić. Chodziłoby zatem nie o żadne części ustne i opisowe, tylko po prostu o test punktowy.

A jeżeli tak już musi być, chociaż domyślam się, że będzie wiele goryczy przy rozstrzygnięciach, jeżeli to będzie tak uznaniowo traktowane, to nazwijmy to wszystko, wszędzie, gdzie jest w tekście umieszczone słowo: „test” egzaminem. Chodzi po prostu o egzamin. Dziękuję.

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Zwracam tylko uwagę na to, że nazwa tego sprawdzianu brzmi nie „test”, tylko „test umiejętności”.

Bardzo proszę, pan senator Wittbrodt.

Senator Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo, Pani Przewodnicząca.

W nawiązaniu do tego, o czym mówił pan senator Kulak, chciałbym prosić o wyjaśnienie, jakiego właściwie rodzaju to jest test. Co tu podlega sprawdzeniu? Test umiejętności? Wtedy dotyczyło to tylko języka, a tu o co więcej chodzi?

Mam drugie pytanie. Jest to pytanie dotyczące pełnej symetrii. Mówimy bowiem tutaj o dopuszczeniu do wykonywania zawodu przedstawicieli państw Unii Europejskiej, ale też i innych. I wtedy na przykład mówi się, że ci, którzy są obywatelami państwa pozaunijnego mają prawo do wypowiedzania się czy udzielania porad prawnych w sprawach prawa macierzystego. Czy jest taka pełna symetria w stosunku do innych państw pozaunijnych? Jak to jest w tym zakresie? Jak gdyby otwieramy się tutaj, czy mówimy o pełnym otwarciu, ale czy taka pełna symetria ma miejsce również w stosunku do państw pozaunijnych?

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Pan senator Litwiniec, proszę bardzo. Może nasze pytania potraktujemy łącznie.

Senator Bogusław Litwiniec:

Moje pytanie dotyczy tej samej serii pytań. Otóż pkt 2 ust. 1 omawianego artykułu... U mnie jest to art. 22, ale czy ja mam przed sobą właściwy druk?

(Przewodnicząca Genowefa Grabowska: O którym artykule, Panie Senatorze, pan mówi?)

Chodzi o art. 22 ust. 1 pkt 2. On mówi o władaniu językiem polskim w mowie i piśmie, a następnie – to, co powiedział przed chwilą mój przedmówca – w pkt 3 zapisano: „starający się zda test umiejętności”. Na mój zwykły, w miarę logiczny rozum, nie rozumiem zestawu tych obowiązków. Jeśli już ktoś włada językiem polskim w mowie i piśmie, to znaczy, że przeszedł jakieś egzaminy, ma jakieś dowody tego władania. Czy to polega tylko na oświadczeniu, że włada, czy nadto musi przejść jeszcze dodatkowe testy, czy też egzaminy?

Dla każdego czytającego zestawienie obok siebie tych dwóch wymagań brzmi, myślę, trochę koślawo. Jeśli już wskutek takich czy innych okoliczności władam tym

językiem, powiedzmy, że dwadzieścia lat mieszkam w Rzeczypospolitej, lub z jakichś innych przyczyn, to po co mam być poddawany jeszcze testom?

Przychyłam się do głosu pana senatora Wittbrodta, że to jest raczej nie test, ale z tego, co słyszę, egzamin umiejętności i to egzamin umiejętności nie zawodowych, tylko egzamin z umiejętności w zakresie języka polskiego. Może by to należało określić, albowiem sformułowanie „egzamin umiejętności” może oznaczać również to, że chodzi o umiejętności prawnicze.

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Może jestem winna państwu bardziej szczegółową informację o przyjętej dzisiaj poprawce, to znaczy wcześniej nieco, podczas obrad naszej komisji ustawodawczej, która proponuje skreślenie w art. 25. Prosiłabym spojrzeć na te pomarańczowe druki, to znajduje się na stronie 10 i dotyczy art. 25. Chodzi o to, aby skreślić w pierwszym zdaniu słowa: „znajomości języka polskiego oraz jego”. Wskutek tego otrzymujemy definicję testu umiejętności, która jest taka: test umiejętności dotyczy wiedzy zawodowej kandydata i ma na celu ocenę jego zdolności do wykonywania zawodu adwokata lub zawodu radcy prawnego, w oparciu o kryteria itp. Czyli test umiejętności byłby sprawdzianem bez egzaminu językowego. Dotyczyłby tylko umiejętności zawodowych. A w art. 22 ust. 1 pkt 2 władanie językiem polskim w mowie i piśmie jest niezależne od pktu 3, który mówi o wykazaniu się zdanym testem umiejętności.

To chciałam państwu powiedzieć, przekazując tę informację, którą dzisiaj dołączyła nam do materiałów komisja ustawodawcza.

(Senator Bogusław Litwiniec: Dziękuję pani senator i swój głos po pani informacji nieomal wycofuję.)

Dziękuję bardzo.

Proszę bardzo, pan senator Kulak.

Senator Zbigniew Kulak:

Miałbym pytanie do przedstawicielki Urzędu Komitetu Integracji Europejskiej: czy my w ogóle mamy prawo wprowadzać test umiejętności, czy to nie spotka się z jakimiś retorsjami?

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Bardzo proszę o odpowiedź.

**Referendarz w Departamencie Prawa Europejskiego
w Urzędzie Komitetu Integracji Europejskiej
Dagmara Jasińska:**

Mamy prawo wprowadzać test umiejętności dotyczący wiedzy merytorycznej kandydatów, którzy chcą pełnej integracji w zakresie wykonywania zawodu prawnika w Polsce. Wynika to z dyrektywy 98/5/EWG. Nie mamy natomiast prawa przeprowadzania egzaminu językowego. Możemy sprawdzać wiedzę merytoryczną.

Senator Zbigniew Kulak:

Zupełnie nie mogę się z tym zgodzić. Dlaczego siedząc na tym samym krześle, inny przedstawiciel komitetu integracji mówił trzy tygodnie temu, że my nie mamy prawa egzaminować lekarzy z ich wiedzy medycznej, tylko właśnie mamy ich egzaminować z języka. To jest zupełna niekonsekwencja.

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Proszę państwa, dyrektywy Unii Europejskiej dotyczące różnych zawodów, uznawania różnych dyplomów będą się różniły. Wierzę tutaj Urzędowi Komitetu Integracji Europejskiej, że sprawdził i jedną i drugą dyrektywę, bo przecież pracuje nad tym sztab prawników. W związku z tym rozumiem, że jest inna regulacja tam, inna tutaj.

Proszę bardzo, najpierw pan senator Wittbrodt, później pan prezes.
Bardzo proszę, Panie Senatorze.

Senator Edmund Wittbrodt:

Zastanawiałem się właśnie szerzej nad różnymi rozwiązaniami dotyczącymi poszczególnych zawodów. Czy jest jakaś, nie powiem, że jednomyślność, ale czy jest jakaś w tej sprawie wypowiedź ze strony UKIE? Ostatnio omawialiśmy zawód lekarza i rzeczywiście nie trzeba było w tym przypadku sprawdzać jego wiedzy merytorycznej. Dokładnie to samo może dotyczyć jeszcze różnych zawodów regulowanych. Nie widzę tutaj pewnej logiki, jakiegoś systemowego, całościowego obrazu. Czy mogłaby pani taki całościowy obraz przedstawić?

**Referendarz w Departamencie Prawa Europejskiego
w Urzędzie Komitetu Integracji Europejskiej
Dagmara Jasińska:**

Domniemany brak logiki wynika prawdopodobnie z tego, że każdy zawód, to znaczy nie każdy zawód, ale wiele zawodów w Unii Europejskiej regulowanych jest odrębnymi dyrektywami sektorowymi. Zawód prawnika regulowany jest dyrektywami, które dotyczą tylko zawodu prawników, są również oddzielne dyrektywy, które dotyczą zawodu lekarzy.

Jest ogólny system dotyczący uznawania kwalifikacji w zawodach regulowanych, z tym że co do zasady ten ogólny system nie dotyczy akurat właśnie tych zawodów, które są regulowane dyrektywami sektorowymi, czyli takimi dyrektywami, które regulują zawód prawnika, zawód lekarza, zawód architekta na przykład.

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Dziękuję bardzo.

Proszę państwa, powiedziałabym tylko tyle, że o ile zawody medyczne na całym świecie polegają na tym, że się leczy człowieka, który jest analogicznie zbudowany, ma taką samą wątrobę, serce itd., może z pewną różnicą, o tyle systemy prawne w po-

szczególnych państwach są zupełnie różne i nie może prawnik wykształcony na prawie francuskim, hiszpańskim, niemieckim, funkcjonować w Polsce, nie wykazując się znajomością polskiego prawa. I dlatego ten egzamin, test umiejętności, jest potrzebny. Tylko dlatego. Dziękuję.

Bardzo proszę, kto z państwa chciał sformułować kolejne pytania? Bardzo proszę, pan senator Kulak.

Senator Zbigniew Kulak:

To już wobec tego czynię krok do tyłu i nie będę się upierał przy tym, żeby wszystko mierzyć miarą lekarzy. Wracam jednak do kwestii typowo językowej – test i egzamin. Słyszałem, że resort prosi, aby interpretować to jako test umiejętności, a nie tylko test, ale też...

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Sylwester Królak: To pani przewodnicząca zwróciła na to uwagę, ja się tylko przychyliam do tej opinii.)

Ale mnie w dalszym ciągu ta przychylność nie przekonuje, dlatego że tutaj nasunęło mi się pewne skojarzenie, mianowicie jest pojęcie testu sprawnościowego, który się przeprowadza przy naborze do Policji, przy naborze do akademii wychowania fizycznego itd. I wtedy są też dokładnie wypunktowane kryteria, ile kandydat musi przebiec, ile musi skoczyć, w jakim czasie pokonać jakiś tam odcinek drogi, czyli to wszystko jest mierzalne do bólu i albo ten test zdaje, albo nie. A my tu cały czas mówimy o egzaminie, czyli o czymś, co podlega omawianiu, opisywaniu różnych zjawisk i sytuacji, i tutaj może wystąpić zjawisko uznaniowości. Ciągle jednak skłaniałbym się do określenia, że to jest egzamin umiejętności.

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Bardzo proszę, czy w kwestiach terminologicznych ktoś chce zabrać głos?

Bardzo proszę, pani senator Simonides i następnie pan prezes.

Senator Dorota Simonides:

Dziękuję, Pani Przewodnicząca.

Myślę, że nie jesteśmy w stanie uregulować tych detali w ustawie. Nie możemy zadekretować pewnych rzeczy, o których nie wiemy jeszcze, jak się dalej potoczą. Jeżeli komisja ustawodawcza, która tym się zajmuje, są w niej prawnicy, ustaliła już pewne konkretne sprawy, naniósł poprawki, to ja myślę, że nam raczej chodzi tylko o to, żebyśmy się do tych dyrektyw i do tych ogólnych rzeczy obowiązujących w całej Unii dostosowali. Ja sobie wyobrażam adwokata z Francji, czy Niemiec, który nagle spotka się w Polsce z tym, że musi pięć lat czekać na rozprawę jego klienta. Jak my im to wytłumaczymy? A z tym też mogą się spotkać. Tak że tu będą również przykre doświadczenia i nie jestem w stanie, bałabym się, tak konkretnie to opisać, zwłaszcza w przypadku tych testów. Pewna wiedza musi być, dla mnie to jest jasne, ale jeżeli się ktoś decyduje na otwarciu kancelarii w Polsce, to musi znać i język i musi znać nasze prawo, tak jak nasi prawnicy, jadąc tam i chcąc pracować na innej niwie, muszą znać to prawo, i dlatego studiują w Niemczech, we Francji, gdzie się da. Dziękuję.

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Dziękuję bardzo.
Bardzo proszę, teraz pan prezes.

**Prezes Naczelnej Rady Adwokackiej
Stanisław Rymar:**

Wypowiedziałbym się za tym, żeby zostawić słowo „test”. W moim przekonaniu zostało ono wprowadzone po to, żeby odróżnić ten proces sprawdzania umiejętności od egzaminu, żeby podkreślić, że prawo polskie, zgodnie z dyrektywami unijnymi, uznaje kwalifikacje do wykonywania zawodu prawnika zdobyte za granicą – nie tylko dyplom, ale również kwalifikacje – żeby być tam adwokatem czy solisitorem, czy kimś innym, zrównanym z adwokatem, czy radcą prawnym. Dlatego celowo jest użyte słowo „test”, a nie „egzamin”, tak jak przy dopuszczaniu adwokata krajowego do wykonywania zawodu adwokackiego mamy egzaminy adwokackie i takie egzaminy adwokackie, solisitorskie, czy inne, są w krajach unijnych.

To słowo „test” jest przejęte z dyrektywy unijnej nr 89/48 i, dla przykładu, mam przez przypadek informację włoskiej rady adwokackiej, która podaje, ile w danym roku zagranicznych osób, prawników unijnych spoza Włoch, zdawało właśnie test. To jest informacja w języku angielskim i wszędzie wyraźnie użyto określenia: „test”. Test to jest słowo już przyjęte, zadomowione w języku europejskim. Dziękuję.

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Dziękuję bardzo.
Bardzo proszę, pani z Biura Legislacyjnego.

**Starszy Legislator w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu
Adam Niemczewski:**

Dziękuję bardzo.

Kontynuując wypowiedź pana prezesa, chciałabym dodać, że również jest to pojęcie, które funkcjonuje w naszym porządku prawnym. Ustawy jeszcze wprowadzić jeszcze nie weszły w życie, ponieważ wejdą z dniem uzyskania członkostwa w Unii Europejskiej przez Polskę, chodzi mi o ustawę z 26 kwietnia 2001 r. o zasadach uznawania nabytych w państwach członkowskich Unii Europejskiej kwalifikacji do wykonywania zawodów regulowanych. Tam w art. 2 jest słowniczek, w którym jest zdefiniowany w pkt 17 właśnie test umiejętności.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Proszę bardzo. „Ilekcja mowa o teście umiejętności, oznacza to czynności mające na celu sprawdzenie, z uwzględnieniem wymagań zawodu regulowanego, zakresu i poziomu wiedzy zawodowej wnioskodawcy niezbędnej do wykonywania tego zawodu”.

Również ustawa, niedawno uchwalona przez parlament, o zasadach uznawania nabytych w państwach członkowskich Unii Europejskiej kwalifikacji, ale tym razem do podejmowania lub wykonywania niektórych działalności określonych w tej ustawie, także mówi o teście umiejętności, odsyłając do poprzednio wymienionej ustawy. Dziękuję.

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Dziękuję bardzo pani, bo chyba od tego powinniśmy byli zacząć, czy są słowniczki, czy nie. Jeżeli będziemy mieli na przyszłość prace, gdzie będą terminy budzące wątpliwości, będziemy panią prosili dodatkowo o zaopatrzenie nas w takie słowniczki. Jeżeli bowiem to już jest ustawowo ustalone, to nie będziemy o tym dyskutować, mimo że rozumiemy tutaj intencję pana senatora Kulaka. Nie ukrywam, że podzielam właśnie to tradycyjne rozumienie testu, jako czegoś, co w sposób wymierzalny ocenia określone umiejętności. Ale tu to słowo, to sformułowanie: „test umiejętności”, pozwala nam zaakceptować ten termin w odróżnieniu od egzaminu zawodowego, dopuszczającego do wykonywania zawodu.

Czy ktoś z państwa chciałby jeszcze zadać w tej materii pytanie, wypowiedzieć się?

Bardzo proszę, Panie Senatorze.

Senator Andrzej Wielowieyski:

Jestem człowiekiem, że tak powiem spokojnym i otwartym, również na nowe pojęcia i nowe słowa, i nie upierałbym się przy sztywności języka. Dlatego sądzę, że słowo „test” jest dostatecznie różne od słowa „egzamin” i można to przyjąć. Jednakże zwracam uwagę na to, że równie dobrze po polsku można by było powiedzieć: sprawdzian.

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Dziękuję.

Bardzo proszę, Panie Senatorze.

Senator Adam Jamróz:

Przepraszam, jako wieloletni belfer twierdzę, że to i tak będzie egzamin. Argumentacja pana prezesa jest przekonująca. Jeśli chodzi o uznawanie tego, co kandydat już zdobył, kwalifikacji, to z pewnością jest powiedzieć, że to jest test, czy też sprawdzian, tak jak mówił pan marszałek. Dziękuję.

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Dziękuję bardzo.

Czy mamy dalsze pytania, głosy w dyskusji? Nie widzę zgłoszeń.

Zatem, proszę państwa, nasza komisja proponuje wprowadzenie jednej poprawki, która wiąże się z treścią art. 30. Rozumiem, że poprawki Komisji Ustawodawstwa i praworządności także będą przez nas podtrzymane.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Dobrze. W takim razie pozostawiamy je i koncentrujemy się na tej poprawce. Czy treść poprawki będziemy mieli sformułowaną już teraz, czy później, a my przegłosujemy tylko jej ideę?

**Starszy Legislador w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu
Adam Niemczewski:**

Pani Senator, czy chodzi o poprawkę do art. 30?

W przypadku poprawki zgłoszonej przez pana senatora Jamroza, to nie mam wątpliwości – sformułowanie: „test może być powtórzony”, zastępujemy wyrazami: „jest powtarzany tylko jeden raz”. Jeśli chodzi zaś o drugi element, zgłoszony przez panią senator – to dotyczy sformułowania: „wniosek kandydata złożony przed upływem dwóch tygodni od zakończenia testu” – to pani senator proponowała, żeby skreślić wyrazy: „od zakończenia” i zastąpić je wyrażeniem: „od ogłoszenia wyników testu”. Tutaj zastanawiam się, w jaki sposób będą ogłaszane wyniki testu, ponieważ ustawa nic na ten temat nie mówi. Domyślam się, że muszą być jakoś ogłoszone, zgodnie z regulaminem.

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę, pan dyrektor.

**Dyrektor Departamentu Legislacyjno-Prawnego
w Ministerstwie Sprawiedliwości
Marek Sadowski:**

Językowo wyglądałoby zgrabniej, gdyby to zdanie brzmiało: „test powtarza się tylko jeden raz”. Wtedy ten przymus jest oczywisty, a wyrażenie: „jest powtarzany jeden raz”, jest gramatycznie trochę niezręczne. Jeśli pan senator zechciałby to w ten sposób formułować.

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Dziękujemy. Właściwie wszystko powinno być sformułowane w formie bezosobowej. Dziękuję.

Wracając do określenia terminu, to jest sugestia, że możemy już sformułować poprawkę, czy też mamy jeszcze wątpliwości co do tego, w jaki sposób następuje ogłoszenie wyników testu?

Bardzo proszę, pan senator Podgórski.

Senator Bogdan Podgórski:

Pani Przewodnicząca! Szanowni Państwo!

Nie mamy w ogóle wpływu na to, kiedy zostaną ogłoszone wyniki. W ustawie jest mowa o zakończeniu testu, a ogłoszenie wyników może nastąpić miesiąc, dwa, trzy po zakończeniu testu. Nie ma tutaj żadnego rygору narzucającego ten termin. Myślę więc, że powinniśmy doprecyzować, czy powiedzmy postawić jakąś granicę, że ogłoszenie wyników będzie następnego, drugiego, trzeciego dnia. W każdym razie musi to być zapisane, dlatego że jeżeli ktoś się powoła na zapis ustawowy, to nikt go nie zmusi do tego, żeby ogłosił wyniki, powiedzmy, miesiąc po zakończeniu testu. Oczywiście, przejaszczam tę sprawę, ale chciałbym zwrócić uwagę na tę nieścisłość również w tym zapisie.

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Bardzo proszę.

**Dyrektor Departamentu Legislacyjno-Prawnego
w Ministerstwie Sprawiedliwości
Marek Sadowski:**

Poprawka pani przewodniczącej jest nadzwyczaj cenna, bo ona rozwiązuje dy-
lemat, że właściwie nie wiadomo, od kiedy liczyć termin zakończenia testu. Można
bowiem zakończyć samo fizyczne wykonywanie testu i bardzo długo nie wiedzieć
o jego negatywnym wyniku.

Co do tego, jak ma być zorganizowany test i szczegóły, ustawa odsyła do
uchwał samorządu zawodowego. Samorząd oczywiście będzie określał, w jaki sposób
podaje się rezultaty do wiadomości egzaminowanym czy testowanym uczestnikom.
Pani senator trafnie proponuje, żeby dla strony zainteresowanej biegł dwutygodniowy
termin od tego momentu, w którym jest ona oficjalnie powiadomiona o negatywnym
wyniku testu. Chyba więc zreczne byłoby sformułowanie: „przed upływem dwóch ty-
godni od powiadomienia go o wyniku testu”. Jakkolwiek jako równorzędne może być
też sformułowanie: „od ogłoszenia wyniku testu”.

(Wypowiedzi w tle nagrania)

(Głos z sali: Postępowanie cywilne jest ustne.)

To jest postępowanie *sui generis*, trudno je zaliczyć do...

*(Przewodnicząca Genowefa Grabowska: Ale k.p.a. uważa, że ogłoszenie w dro-
dze zawiadomienia publicznego równa się powiadomieniu.)*

My dbaliśmy, żeby nikt nie próbował stosować reguł k.p.a. w ust. 1 art. 30, żeby
nie tworzyć podstaw do zaskarżenia testu. Zaskarżalna będzie decyzja o odmowie wpi-
sania na listę, jeżeli w wyniku niezdania testu taki byłby skutek. Ale któreś z tych roz-
wiązań jest bardzo cenne. Chodzi o to, żeby ustalić początkowy bieg tego terminu od
aktu, który dokonuje egzaminator czy komisja prowadząca test.

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Pan senator Wittbrodt zgłosił się pierwszy, następnie pan senator Podgórski.

Senator Edmund Wittbrodt:

Nie wchodziłbym tutaj w szczegóły. Wystarczy sformułowanie „od ogłoszenia
wyników” albo „od oficjalnego ogłoszenia wyników”, i koniec. Bez wchodzenia potem
w szczegóły, czy chodzi o wysłany list, czy o inny sposób. Ja bym w to w ogóle nie
wchodził. Wystarczy: „od oficjalnego ogłoszenia wyników”, i koniec.

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Dziękuję.

Pan senator Podgórski, bardzo proszę.

Senator Bogdan Podgórski:

Pani Przewodnicząca, chcę zwrócić uwagę na jeszcze jedną rzecz. Tutaj pod koniec zdania jest informacja, że „po upływie sześciu miesięcy od zakończenia poprzedniego testu”, czyli jak gdyby powtórzona jest ta czynność, o której jest mowa już w pierwszej części. A zatem jeżeli skreślimy i zamienimy wyrażenie: „od zakończenia testu”, to musielibyśmy również zmienić konstrukcję na końcu zdania.

(Przewodnicząca Genowefa Grabowska: Wystarczy postawić kropkę po sformułowaniu: „po sześciu miesiącach”).

Tak. Albo ewentualnie zostawić to tak, jak proponuje pani przewodnicząca, i wyrzucić tę część: „od zakończenia poprzedniego testu”.

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Dziękuję.

Bardzo proszę, pani z Biura Legislacyjnego.

Starszy Legislator w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu

Adam Niemczewski:

Odnosnie ostatniej wypowiedzi pana senatora, to wydaje mi się, że jeżeli skreślimy wyrazy: „od zakończenia poprzedniego testu” na końcu ust. 2, to znowu nie będzie wiadomo od kiedy liczyć ten sześciomiesięczny termin. Wydaje mi się, że tutaj chyba nie będzie kolizji, ponieważ sześć miesięcy to jest dosyć długi okres i merytorycznie rzecz biorąc można zostawić takie rozwiązanie, że powtórka będzie nie wcześniej niż po upływie sześciu miesięcy od zakończenia poprzedniego testu...

(Głos z sali: Czy też ogłoszenia wyniku.)

(Głos z sali: Konsekwentnie.)

To znaczy, innymi słowy, konsekwentnie nie widzę tutaj potrzeby wprowadzania poprawek.

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Z uwagi na tak odległy termin dzielący test od ogłoszenia wyników, nie ma różnicy, czy to jest tydzień, dwa czy trzy. Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę, pan senator Jamróż.

Senator Adam Jamróż:

Troszeczkę to mi przypomina wyważanie otwartych drzwi. Właściwie dotyczyamy spraw dość jasnych, tym niemniej, po pierwsze, pani przewodnicząca ma zdecydowanie rację. Skoro wszystkie terminy liczą się w dniach, to musi być precyzyjne jego określenie, oczywiście nie od zakończenia, tylko, proszę państwa, od ogłoszenia wyników. Również nie od powiadomienia. Istotne jest też, żeby ta lista była publicznie znana. Powiadomić można kogoś indywidualnie, a zatem powinno to być od ogłoszenia.

No i druga sprawa. Trzeba być jednak konsekwentnym, zdecydowanie upierałbym się przy okresie sześciu miesięcy. Nie ma znaczenia, że to jest odległy termin. Ustawa musi być precyzyjna. Również powinno być: „od ogłoszenia wyników poprzedniego testu”, a nie „od zakończenia”.

Co do sposobu, w jaki sposób będzie ogłoszony wynik, rzeczywiście, nie wnioskujemy w to. Ustawa nie może być aż tak nadmiernie szczegółowa. To jest sprawa samorządu adwokackiego, który będzie miał do tych rzeczy delegację ustawową. Tak że w tym momencie dla mnie sprawa byłaby jasna.

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Dziękuję bardzo.

Czy w tej sprawie ktoś chce się jeszcze wypowiedzieć? Jeśli nie, to precyzujemy zapis.

Bardzo proszę, pan senator Wittbrodt.

Senator Edmund Wittbrodt:

Akurat popierałbym tych z państwa, którzy w tym drugim przypadku nie precyzują terminu. Półroczny termin od ogłoszenia wyników jest rozwiązaniem lepszym. Tym samym mówimy bowiem, że chodzi o co najmniej pół roku. Najpierw odbył się egzamin, wyniki są ogłoszone później, wobec tego to się zgadza. I tu ja już nie wchodziłbym w szczegóły. Wystarczy tylko powiedzieć: „pół roku od poprzedniego egzaminu”, bo tam jest zapisane to sformułowanie: „co najmniej”. A zatem jeśli się go ogłasza później, to z upływem czasu wynika, że taki zapis jest wystarczający.

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Działamy na korzyść tego, kto nie zdał egzaminu, bo licząc termin od dnia przeprowadzenia testu, kandydat mógłby go zdawać na przykład trzy tygodnie wcześniej.

A zatem, gdyby nie było państwa sprzeciwu, to poprawkę sformułowalibyśmy następująco. Po pierwsze, poprawka wniesiona przez pana senatora Jamroza w brzmieniu: „test powtarza się tylko jeden raz”. Następnie mamy sformułowanie: „w razie niepomyślnego wyniku testu umiejętności, na wniosek kandydata złożony przed upływem dwóch tygodni od ogłoszenia wyników testu, test powtarza się tylko jeden raz, nie wcześniej jednak niż po upływie sześciu miesięcy od zakończenia poprzedniego testu”. I tutaj precyzja w drugiej części nie jest niezbędna. Tu osobiście zgadzam się z panem senatorem Wittbrodtem.

Pozostawimy sobie jeszcze możliwość ewentualnego wyczelowania zapisu. Chcę jednak zapytać, czy zgadzają się państwo co do ducha poprawek i ich brzmienia w wersji przez nas na gorąco proponowanej? Może te dwie poprawki do treści art. 30 potraktujemy łącznie?

Bardzo proszę, Pani Senator.

Senator Dorota Simonides:

Dlaczego wolno zdawać test tylko jeden raz?

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Pani Senator, tak po prostu stanowimy, że można zdawać test jako poprawkę tylko jeden raz.

(Wypowiedzi w tle nagrania)

**Dyrektor Departamentu Legislacyjno-Prawnego
w Ministerstwie Sprawiedliwości
Marek Sadowski:**

Pan senator Wittbrodt zwrócił uwagę na coś, co oczywiście ma miejsce. Każdy prawnik, który nie został wpisany w uproszczonym trybie na listę adwokatów, bo nie zdał testu umiejętności, może po jakimś, dowolnie dla siebie wybranym czasie zwrócić się ponownie o to, żeby go ponownie poddać procedurze przyjęcia. Tu, mówiąc krótko, nie ma granic. Tak jak można, na przykład, dwadzieścia razy starać się o przyjęcie na studia, ale egzamin można poprawiać w danym roku tylko raz. Państwo senatorowie wykonujący zawód nauczyciela akademickiego dobrze o tym wiedzą. Z maturą podobnie, też można powtórzyć ostatnią klasę, zdawać jeszcze raz, ale poprawkę zdaje się tylko raz. Tutaj przyjęto tę samą zasadę. Nie ma wygaszenia takich uprawnień. To tylko w niektórych ustawach systemowych, wewnętrznych, krajowych, przyjęto wygaszenie uprawnień wskutek nieudanego startu. Tak jest, na przykład, z utratą uprawnień sędziowskich, jeżeli ktoś nie podejmie...

**Prezes Naczelnej Rady Adwokackiej
Stanisław Rymar:**

Mogę dorzucić do tego jeszcze jeden argument, żeby już kompletnie rozwiązać wątpliwości. Po trzech latach stałej praktyki w Polsce taki petent może być w ogóle zwolniony z testu. Musi być zwolniony z testu.

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Dziękuję bardzo.

Proszę państwa, zatem kto z państwa senatorów jest za wprowadzeniem najpierw naszej poprawki? (12)

Kto z państwa jest przeciw? (0)

Kto się wstrzymał od głosu? (0)

Dziękuję bardzo.

Czy pozostałe artykuły projektu ustawy budzą wątpliwości? Dyskusji nad nimi w zasadzie nie było.

Proszę bardzo, jaka jest propozycja dotycząca art. 17?

Senator Adam Jamróz:

Istota sprawy polega tutaj na tym, ażeby nie niweczyć równych praw tego, który jest wpisany, podkreślam, na listę prowadzoną przez okręgową radę adwokacką. Nie

chodzi tylko o zwykłe usługi transgraniczne. Chodzi zarazem o umożliwienie prawnikowi zagranicznemu współdziałania, jeżeli oceni, że taka sytuacja jest konieczna. Chodzi więc o wprowadzenie *obligatio* raczej po stronie, powiedzmy, prawników i korporacji polskiej, tak żeby pomóc prawnikowi zagranicznemu, a nie wprowadzać po jego stronie obowiązek. Krótko mówiąc, ażeby to było jego uprawnienie.

Wtedy brzmiałoby to, my tutaj z panią przygotowaliśmy taki tekst, mianowicie brzmiałoby to tak: „przy wykonywaniu czynności, polegającej na reprezentowaniu klienta w postępowaniu, w którym zgodnie z obowiązującymi przepisami wymagane jest, aby strona była reprezentowana przez adwokata lub radcę prawnego”... i tu oczywiście są określone procedury. I dalej mamy tak: „prawnik z Unii Europejskiej na swój wniosek współdziała z osobą wykonującą jeden z tych zawodów”.

Co prawda ktoś mógłby powiedzieć, że ten obowiązek ze strony korporacji czy prawników polskich nie jest może dostatecznie wyeksplikowany. Myślę jednak, że tutaj przy tym sformułowaniu chodzi o to, żeby to było uprawnienie tej osoby, a nie obowiązek, tak żeby nie pojawił się zarzut, że oto osoba, która jest wpisana na listę, która urzęduje na stałe, nie tylko wykonuje usługę transgraniczną, ale ma obowiązek współdziałania z inną osobą z tej samej korporacji. To by dosyć dziwnie brzmiało.

(Przewodnicząca Genowefa Grabowska: Rozumiem, że panu senatorowi chodzi o to, żeby słowo: „obowiązek” zastąpić słowem: „może”. Nie: „musi”, ale: „może”. To zmienia dość drastycznie ten zapis.)

Tak. Przy tym, Pani Przewodnicząca, określenie „może” oznaczałoby, że on może złożyć wniosek, że to jest jego uprawnienie, ale nie oznaczałoby to zarazem obowiązku korporacji, żeby mu pomóc, jeśli on z takim wnioskiem wystąpi. Jeśli natomiast zapiszemy takie sformułowanie, że na złożony wniosek prawnika z Unii Europejskiej on współdziała, to rozumiem, że w tym wyrażeniu mieści się obowiązek korporacji.

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Złożenie wniosku, to już jest element procedury, a my tu mamy regulować materię merytoryczną.

Bardzo proszę, jakie jest państwa zdanie w tej sprawie? Bardzo proszę, pan minister i następnie pan prezes.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Sylweryusz Królak:

Szanowni Państwo, nie mogę w pełni zgodzić się z opinią pana senatora. Czynię to z pewną przykrością, ale chciałbym zaprezentować trochę inną interpretację i podać pod dyskusję dwa argumenty.

Po pierwsze, kwestia systematyczna. Otóż przepis art. 17 projektowanej ustawy jest umieszczony w rozdziale drugim, dotyczącym wykonywania przez prawników z Unii Europejskiej stałej praktyki. Co to oznacza? Oznacza to, że mówimy tutaj o prawniku z Unii Europejskiej, który działa w Polsce nie jako adwokat czy radca pracy, tylko pod swoim tytułem zawodowym – *Rechtsanwalt, solicitor*, czy ktokolwiek inny. To jest pierwsza kwestia.

I druga kwestia. Otóż zapis literalny, jaki został umieszczony w ustawie, znowu wynika z dyrektywy Unii Europejskiej. Mogę tutaj, żeby nie być gołosłowny, przytoczyć po prostu jej brzmienie. Otóż dyrektywa stanowi „przy wykonywaniu działalności

dotyczącej reprezentowania lub obrony klienta w postępowaniu sądowym, o ile na mocy prawa przyjmującego państwa członkowskiego taka działalność jest zastrzeżona dla prawników praktykujących przy użyciu tytułu zawodowego tego państwa, państwo to może wymagać od prawników praktykujących, przy użyciu tytułów stosowanych w ich państwach macierzystych, aby działali w porozumieniu z prawnikiem, który wykonuje zawód przy danym sądzie i który w razie potrzeby” itd., itd. A więc jest to konstrukcja, która wynika z dyrektywy. To jest po pierwsze.

Po drugie, jest pewną praktyką państw Unii Europejskiej, że również wprowadzają tego typu zapisy. Gdybyśmy z tego zrezygnowali, to nie było pewnej, jak by to powiedzieć, symetrii. Generalnie bowiem inne państwa będą od nas wymagały takiego współdziałania, chociażby Niemcy, a więc jeden z największych rynków i jeden z najbliższych sąsiadów Polski.

Zatem wydaje się słuszne i sprawiedliwe, aby pozostawić tego typu zapis, jaki jest w tej chwili, zarówno ze względów systemowych, jak i ze względów właściwej implementacji dyrektywy Unii Europejskiej.

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Dziękuję, Panie Ministrze.
Bardzo proszę, pan prezes.

**Prezes Naczelnej Rady Adwokackiej
Stanisław Rymar:**

Bardzo dziękuję.

Przepraszam pana senatora Dzido, że przed niego się jakoś wyrwałem do głosu, ale chciałem wytłumaczyć, dlaczego Naczelna Rada Adwokacka jest za pozostawieniem tego artykułu w wersji przedstawionej Wysokiemu Senatowi.

Mianowicie w art. 1 ustawy o adwokaturze jest obowiązek dbania przez adwokatów o interes społeczny, o prawidłowe stosowanie prawa. Chodzi nie o interes adwokatów, tylko interes klientów. Dobro klientów przemawia za tym, żeby zostawić ten obowiązek współdziałania z polskim adwokatem czy radcą prawnym, ze względu na to, tak jak powiedział pan minister Królak, że są to w dalszym ciągu zagraniczni prawnicy. Nie można założyć, że wszyscy prawnicy zagraniczni będą znali tak dobrze prawo polskie, jak polski adwokat czy radca prawny. Ograniczenie obowiązku współpracy dotyczy tylko spraw z urzędu, czyli tam, gdzie w polskich przepisach zawarto obowiązkowy udział adwokata lub rady prawnego, żeby zapewnić osobie, przez którą jest reprezentowany prawnik, wystarczającą ochronę interesów przed sądem.

Obowiązek współdziałania z polskim adwokatem czy radcą jest zapisany właśnie z punktu widzenia ochrony interesów polskiego klienta, nie tylko polskiego, ale w ogóle klienta, który staje przed sądem. Chodzi o to, żeby sąd miał pewność, że prawnik, który reprezentuje klienta, zna bardzo dobrze prawo polskie.

Kolejny argument. Dyrektywa daje swobodę państwom, które mają ją implementować. I tak na przykład najnowsze ustawodawstwo w tym zakresie – belgijskie, z listopada 2002 r., wprowadziło zapis, że we wszystkich sprawach sądowych prawnik zagraniczny musi współdziałać z prawnikiem belgijskim. U nas jest to po prostu jakiś kompromis. Wydaje mi się, że ten kompromis powinien zostać. Dziękuję.

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Dziękuję bardzo, Panie Prezesie.
Bardzo proszę, Panie Senatorze. Pan senator Dzido.

Senator Henryk Dzido:

Jeżeli można. Pan prezes odpowiedział właściwie w kwestii, którą chciałem poruszyć. Ale, jeżeli można, jeszcze powtórzę. Wniosek pana senatora zmierza do ochrony interesu prawnika zagranicznego, ale ta ochrona jest w art. 15 i 16 w pełni zapewniona. Art. 17 kładzie zaś nacisk na sytuację klientów w Polsce, pewnej grupy klientów, w przypadku których nasze prawo przewiduje obowiązek zastępstwa adwokackiego. Adwokat unijny musi współdziałać z prawnikiem polskim. To jest zapis, moim zdaniem, w tej konsekwentnie układającej się w przepisach sytuacji, prawidłowy. Jeżeli bowiem wprowadzimy poprawkę pana senatora, to art. 27 trzeba w ogóle wykreślić. On bowiem nie ma wówczas sensu. Moim zdaniem państwo ma prawo narzucać określone rygory adwokatom. I na przykład adwokat w określonych sytuacjach prawnych musi przyjąć zastępstwo, a sąd musi zastępstwo adwokackie wyznaczyć, również adwokatowi polskiemu. Dziękuję.

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Dziękuję, Panie Senatorze.
Sytuacja nam się klaruje. Bardzo proszę, Panie Senatorze.

Senator Adam Jamróz:

Po usłyszeniu tych argumentów, które państwo, i pan minister, i pan prezes, podali, nie będę się upierał przy tej poprawce. Jeżeli taka jest praktyka, jeżeli tak przyjmują inne państwa, to tu zasada wzajemności jest absolutnie konieczna. Co do ochrony interesu społecznego klientów, to jest to szeroka dyskusja i rzeczywiście nie warto poruszać tej kwestii. Wobec tego ja tę poprawkę wycofam.

Przyzna natomiast pan, Panie Prezesie, że jest w tym coś sprzecznego, że się kogoś wpisuje na listę, że ma pełne uprawnienia, a jednocześnie ma obowiązek współdziałania. Z dyrektywy wcale nie wynika, że państwo może to regulować. Panie Ministrze, w rozdziale drugim w innej kwestii jest wyraźnie napisane, że dotyczy to takiej stałej praktyki, gdzie adwokat czy radca jest wpisany na listę. Podsumowując, wycofuję tę poprawkę.

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Myślę, że dalszy ciąg tej interesującej dyskusji może się odbyć już po zamknięciu dyskusji w tym punkcie. Zatem nie ma w tej chwili naszej ingerencji w art. 17. Jego treść pozostaje bez zmian. Przegłosowaliśmy propozycję wcześniejszej poprawki.

Zapytam, kto z państwa, pań senator i panów senatorów, jest za przyjęciem projektu ustawy, który omawialiśmy, bardzo proszę o podniesienie ręki. (11)

Kto z państwa jest przeciw? (0)

Czy ktoś z państwa się wstrzymał od głosu? (0)

Ponieważ tak aktywny przy czytaniu i referowaniu poprawek był pan senator Jamróż, w imieniu komisji poproszę pana senatora, by zechciał być referentem. Czy można?

Senator Adam Jamróż:

Tak.

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Dziękuję bardzo.

W takim razie zamykamy omawianie tego punktu.

Bardzo dziękuję wszystkim, którzy przybyli i tak aktywnie uczestniczyli w dyskusji nad naprawdę ważną ustawą.

Proszę państwa, przystępujemy do rozpatrzenia kolejnej ustawy. Jest to ustawa o zmianie ustawy o ochronie konkurencji i konsumentów tudzież ustawy Kodeks postępowania cywilnego oraz ustawy o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji. Stosowne drugi sejmowe to druki nr 336, 431 i 431a. Nasz druk senacki to druk nr 126.

Przy charakteryzowaniu tej ustawy również będziemy mieli pomoc ze strony resortu, ze strony Ministerstwa Sprawiedliwości. W tej sprawie na naszym posiedzeniu jest obecny także przedstawiciel Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów, pan dyrektor Jacek Herde. Witam pana dyrektora.

Przystępujemy, proszę państwa, do relacji ze strony resortu.

Bardzo proszę, Panie Ministrze.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości
Sylwiusz Królak:**

Szanowni Państwo!

Przyjęta przez Sejm ustawa o zmianie ustawy o ochronie konkurencji i konsumentów, ustawy o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji oraz o zmianie ustawy – Kodeks postępowania cywilnego stanowi realizację zadania przewidzianego dla ministra sprawiedliwości w zakresie dostosowania prawa polskiego do ustawodawstwa wspólnotowego w obszarze polityki ochrony konsumenta.

Zmiany te stanowią implementację dyrektywy Rady i Parlamentu Europejskiego z 19 maja 1998 r. o wydawanych w celu ochrony zbiorowych interesów konsumentów nakazach zaprzestania szkodliwych praktyk. Dyrektywa ta zakłada wprowadzenie do systemów prawnych państw członkowskich Unii Europejskiej przepisów zapewniających ochronę zbiorowych interesów konsumentów w drodze wydawania nakazów zaprzestania stosowania przez przedsiębiorców określonych praktyk i przewidujących stosowne sankcje za ich stosowanie, w tym sankcje finansowe.

W związku z dyrektywą ustawa zawiera następujące podstawowe regulacje. Po pierwsze, definiuje pojęcie praktyk naruszających zbiorowe interesy konsumentów i proklamuje zakaz ich naruszania.

Po drugie, określa organ, który będzie uprawniony do orzekania w sprawach praktyk naruszających zbiorowe interesy konsumentów, w tym do wydawania nakazów zaniechania takich praktyk oraz nakładania na przedsiębiorców, którzy je stosują, kar pienięż-

nych oraz obowiązku składania oświadczeń w odpowiedniej formie i treści oraz obowiązku ich publikowania. Będzie nim prezes Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów.

Po trzecie, reguluje szczegółową procedurę w sprawach dotyczących naruszeń zbiorowych interesów konsumentów. Jest to procedura administracyjno-sądowa, zakładająca prowadzenie postępowań i wydawanie decyzji przez prezesa Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów, z możliwością wszakże złożenia odwołania do sądu powszechnego, sądu antymonopolowego, zmieniającego obecnie nazwę na sąd ochrony konkurencji i konsumentów.

Po czwarte wreszcie, wprowadza niezbędne zmiany do kodeksu postępowania cywilnego w zakresie postępowania w sprawach o uznanie postanowień wzorca umowy za niedozwolony oraz do ustawy o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji.

Szanowni Państwo! Wysoka Komisjo! W imieniu rządu proszę o uchwalenie tej ustawy.

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Dziękuję bardzo, Panie Ministrze.

Czy można prosić pana dyrektora o odniesienie się do projektu z punktu widzenia pańskiego urzędu? Bardzo proszę.

**Dyrektor Departamentu Ochrony Interesów Konsumentów
w Urzędzie Ochrony Konkurencji i Konsumentów
Jacek Herde:**

Pani Przewodnicząca, Szanowna Komisjo, omawiany projekt ustawy przeszedł fazę uzgodnień międzyresortowych, był uzgadniany z naszym urzędem, i my do niego zastrzeżeń nie wnosimy. Dziękuję.

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Dziękuję bardzo, Panie Dyrektorze.

Czy chcieliby się w tej sprawie wypowiedzieć zaproszeni na nasze posiedzenie goście? Nikt z państwa. Dziękuję.

Zatem bardzo proszę o zadawanie pytań, wyrażanie opinii w kwestii projektu tej ustawy. Bardzo proszę państwa senatorów.

Bardzo proszę, pan senator Litwiniec.

Senator Bogusław Litwiniec:

Dziękuję.

Pani Przewodnicząca Senator, czekałem na pytania moich koleżanek i kolegów, dlatego że właściwie moje pytanie jest chyba niezwiązane ściśle z – powiedziałbym – literą prawa. Ale jako humanista, dbający o ducha, powiedziałbym, dobrych obyczajów, które mogą pośrednio wynikać z pewnych sformułowań prawnych, pozwałam sobie zadać jednak pytania, a państwo niech potraktują to jako szkolenie jednego z senatorów.

Otóż czego dotyczy moje pytanie? W art.1 ust. 2 czytam następujące zdanie, wzbudzające moje – powiedziałbym – poczucie przynajmniej dobrego smaku, jeśli nie

dobrych obyczajów: „jeżeli te praktyki lub koncentracje wywołują lub mogą wywołać skutki na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej”. Moja logika podpowiada mi, że mogą one zatem odbywać się ewentualnie na innych terytoriach, w tym oczywiście na terytorium zjednoczonej Unii Europejskiej.

Tak więc moje pytanie w ramach dbałości o ducha praw brzmi: czy takie proklamacje, dopuszczające w literze nieuczciwe praktyki na terytoriach poza Polską, są praktykowane w prawie polskim czy też nie są praktykowane? Czy to jest wyjątek, czy to jest dopuszczalna zasada?

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Może zgrupujemy pytania, tak żebyśmy mogli poprosić o zbiorczą odpowiedź. Czy ze strony państwa są dalsze pytania?

Pan senator Wittbrodt, bardzo proszę.

(Senator Edmund Wittbrodt: Chcę tylko powiedzieć, że jest 3:0 dla Polski.)

(Wesołość na sali)

Dziękujemy. Dziękujemy za tę miłą, dopingującą nas do pracy, wiadomość.

Zarządzam przerwę.

(Przerwa w obradach)

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Wznawiam posiedzenie.

Bardzo proszę, pan senator Mańkut.

Senator Władysław Mańkut:

Pani Przewodnicząca! Szanowni Państwo!

Przedłożenie sejmowe ustawy w swej podstawowej części zajmuje się w stosunku do przedłożenia rządowego głównie propozycjami zmian dotyczącymi ochrony konsumentów

Również w moim przekonaniu, tak jak zauważył już kolega po prawej stronie, zapis pierwszy jest dalece, powiedziałbym, nieprecyzyjny. Jednakże brakuje mi może jakby wyeksponowania, może nie wyeksponowania, ale ochrony producentów, a głównie zwalczania nieuczciwej konkurencji. Czy te zmiany zdaniem pana dyrektora, pana ministra, wyczerpują potrzebę zwalczania nieuczciwej konkurencji, szczególnie w nasilającym się procesie społecznej negacji wobec niektórych praktyk stosowanych w supermarketach, w hipermarketach w odniesieniu do producentów, do polskich przedstawicieli handlu i wytwórców? Dziękuję.

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Czy są dalsze pytania? Nie widzę zgłoszeń.

Zatem poproszę państwa o odpowiedź.
Bardzo proszę, Panie Ministrze.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości
Sylweryusz Królak:**

Może zacznę od drugiego pytania. Moja odpowiedź brzmi krótko: nie, Panie Senatorze. To jest ustawa sektorowa, wobec tego ona nie odnosi się do wszelkich praktyk związanych z nieuczciwą konkurencją. Ona dostosowuje prawo polskie do dyrektyw Unii Europejskiej w zakresie ochrony konsumentów, podkreślam, w tym właśnie zakresie. Wobec tego nie zachodzi tutaj jakaś ogólna omnipotencja, ogólna regulacja i wyzzerpanie wszystkich możliwości, jakie ewentualnie życie stawia przed prawem.

Jeśli chodzi o pytanie pierwsze, to przede wszystkim chciałbym podnieść sprawę następującą. W istocie rzeczy jest to kwestia dotycząca skutków suwerenności państwa, mianowicie w dniu dzisiejszym uczestniczymy w procesie stanowienia prawa, a więc wykonywania praw suwerennych w Rzeczypospolitej Polskiej. Inne państwa również mają swój zakres suwerenności. Również polski Sejm i Senat stanowią prawo w Rzeczypospolitej, a nie wszędzie. Jeżeli chcemy uzyskiwać jakieś regulacje, które by działały *erga omnes* na całym świecie, to instrumentem tego są umowy międzynarodowe, które oczywiście istnieją. Nie możemy więc dokonywać jakichś regulacji, które naruszałyby zasadę zakrajowości.

Wobec powyższego nie ma w tym oczywiście przyzwolenia, że można być niegodziwym za granicą, a trzeba być godziwym w Polsce. To jest tylko i wyłącznie naturalna konsekwencja tego, jaki jest zakres suwerenności państwa i stanowienia prawa w danym państwie. Nie jest to w żadnej mierze przyzwolenie rządu polskiego na to, ażeby niegodziwie postępować gdziekolwiek indziej.

(*Senator Bogusław Litwiniec: Pani Senator, ad vocem. Czy można?*)

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Dziękuję, Panie Ministrze.
Bardzo proszę, Panie Senatorze.

Senator Bogusław Litwiniec:

Panie Ministrze, czy nie lepiej byłoby po prostu pominąć to zdanie? Sądzę, że pana rozumowanie można by przenieść w bardzo wielu przypadkach stanowionego prawa, gdzie tej zasady *erga omnes* jednak się nie przypomina w każdym wypadku. I dlatego też osobiście wolałbym pominąć tę faryzejską, a może nawet piłatowską ekspresję.

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Dziękuję, Panie Senatorze, za to obrazowe porównanie, niemniej rozumiem odpowiedź i intencje resortu, tudzież legislację, pozostającą na styku prawa polskiego, prawa wewnętrznego, i prawa międzynarodowego. Ten zwrot, że te postanowienia wywołują skutki tylko na terytorium RP oznacza, że my nie mamy prawa regulować niczego, co wykracza poza granice Polski. To jest ewidentny element w zakresie tworzenia prawa, chyba że rzecz dotyczy polskich statków pozostających w danym momencie poza granicami.

Chcę uspokoić pana senatora, właśnie wprowadzenie tej dyrektywy działa *erga omnes* o tyle, o ile *omnes* to są wszystkie państwa Unii Europejskiej, ponieważ we wszystkich państwach Unii działa ta dyrektywa i jest tak samo przełożona na prawo wewnętrzne państw „piętnastki”, które również na swoich terytoriach te same przepisy wprowadzają.

Jeśli tę swego rodzaju układankę złożymy razem, to się okaże, że to brzmienie wywołuje skutki na terytorium RP i to samo odnosi się do terytorium pozostałych piętnastu państw. Mamy tę samą regulację obowiązującą w ramach Unii Europejskiej. Taki jest bowiem zamiar i skutek dyrektyw stanowionych przez organy tej organizacji. W tym zakresie będzie to takie działanie, o jakie panu senatorowi chodzi.

Bardzo proszę.

**Dyrektor Departamentu Legislacyjno-Prawnego
w Ministerstwie Sprawiedliwości
Marek Sadowski:**

Chciałbym jeszcze uzupełnić te, prawie wyczerpujące zagadnienie, wypowiedzi. Jest bowiem jeszcze jedna, bardzo istotna kwestia. Otóż zasada terytorialności skutku wywołuje rozszerzenie funkcji tej ustawy. A mianowicie działania będące praktyką nieuczciwej konkurencji podjęte za granicą, ale których skutki powstaną w Polsce, będą również jej podlegać. Wykreślenie sformułowania dotyczącego terytorialnego zakresu skutków doprowadziłoby do tego, że przedsiębiorcy z jakiegokolwiek państwa, którzy w tej chwili działają przecież w obszarze międzynarodowym, mogliby podejmować działania o negatywnych skutkach na terenie obszaru państwa polskiego. Stojąca na straży ochrony konkurencji i konsumentów polska władza nie mogłaby wobec działań podjętych za granicą o takim skutku podejmować żadnych czynności.

Tak więc tutaj, Panie Senatorze, z tego powodu wynika nawet korzyść dla państwa polskiego. Wiem, że można zapytać, w jaki sposób takiego sprawcę postawić przed polski organ. To jest zasadne pytanie. Ale podjęte gdziekolwiek w świecie działanie, które odbije się rykoszetem na terenie państwa polskiego jako czyn nieuczciwej konkurencji, takie prawo daje. Oczywiście, tak się stanie w przypadku, gdy ten sprawca w jakiś sposób znajdzie się pod jurysdykcją. To już jest bowiem problem krajowej jurysdykcji, organu, jakim jest prezes Urzędu Ochrony Konkurencji, a następnie sądu antymonopolowego, w przyszłości zwanego sądem ochrony konkurencji i konsumentów. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę pana dyrektora.

**Dyrektor Departamentu Ochrony Interesów Konsumentów
w Urzędzie Ochrony Konkurencji i Konsumentów
Jacek Herde:**

Chciałem tylko uzupełnić, że praktycznie rzecz biorąc art. 1 ust. 2, który wzbudza w tej chwili kontrowersję, funkcjonuje w tym brzmieniu od 1990 r. Tak było jeszcze w przypadku starej ustawy o przeciwdziałaniu praktykom monopolistycznym i ochronie konsumentów. Tutaj w tym przepisie jest tylko jedna zmiana, polegająca na

tym, że w związku z nową regulacją zostały dodane wyrazy: „praktykom naruszającym zbiorowe interesy konsumentów”. A zatem jest to zabieg czysto legislacyjny. Nadano temu ustępowi, jako całości, nowe brzmienie.

Przepis ten, żeby obrazowo pokazać, dotyczy sytuacji – mówię o łączeniach spółek – gdy, przykładowo, dwie spółki-matki mają siedziby, powiedzmy, w Niemczech, a na terenie Polski mają swoje spółki-córki. I te spółki-matki dokonują za granicą łączenia. W wyniku łączenia, okazuje się, że z dwóch konkurencyjnych spółek mamy za granicą jedną, która kontroluje spółki działające na polskim rynku krajowym. Ten zapis jest właśnie po to, żeby przeciwdziałać tego typu negatywnym sytuacjom.

W praktyce od 1990 r. łączenia tego typu są zgłaszane do naszego urzędu i my to badamy. Czasami są to zgłoszenia bardzo egzotyczne. Łączenie odbywa się gdzieś tam w Ameryce Południowej i poprzez ileś spółek powiązanych z tymi podmiotami skutek występuje bezpośrednio na polskim rynku. W związku z tym, po to jest ten zapis, żeby tego typu praktyki eliminować, żebyśmy mogli realnie kontrolować nasz rynek. Zresztą tak samo się dzieje na całym świecie, jeśli chodzi o inne przedsiębiorstwa zagraniczne.

Jeśli chodzi zaś o drugie pytanie, dotyczące właśnie supermarketów, to ta materia...

(Rozmowy na sali)

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Przerywam na moment wypowiedź pana dyrektora.

(Rozmowy na sali)

Proszę bardzo, wznawiamy.

**Dyrektor Departamentu Ochrony Interesów Konsumentów
w Urzędzie Ochrony Konkurencji i Konsumentów
Jacek Herde:**

A zatem kwestia praktyk supermarketów, które mają charakter działań nieuczciwych, to ta problematyka jest regulowana w innej ustawie – nowelizacją ustawy o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji, która też jest rozpatrywana przez Senat. Tam między innymi są zapisy dotyczące właśnie sprzedaży po cenie nieuwzględniającej marży handlowej, zapisy wskazujące praktyki supermarketów jako niewłaściwe. Ale to jest odrębna, po prostu, regulacja. Dziękuję.

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Dziękuję bardzo, Panie Dyrektorze.

Czy są dalsze pytania? Nie widzę zgłoszeń.

W takim razie bardzo proszę o przegłosowanie projektu. Rozumiem, że ze strony Biura Legislacyjnego... Tak? Bardzo proszę.

**Legislator w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu
Agata Karwowska-Sokołowska:**

Pani Przewodnicząca, bardzo dziękuję za udzielenie głosu. Nazywam się Agata Sokołowska i reprezentuję Biuro Legislacyjne.

Chciałabym zwrócić uwagę Wysokiej Komisji na art. 3 omawianej ustawy, której wprowadza zmianę do art. 19 ustawy o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji. Zmiana ta polega na skreśleniu w art. 19 ust. 1 pktu 1 i 4. W konsekwencji w opiniowanej ustawie zabrakło wykreślenia odesłania, jakie pojawia się w art. 19 ust. 2. Ponieważ to odesłanie w ust. 2 jest do punktów właśnie wykreślanych tą naszą ustawą, propozycja przedłożona w opinii Biura Legislacyjnego zmierza do wyeliminowania tego błędnego odesłania. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Jest rzeczą oczywistą, że przejmujemy tę poprawkę i uzupełniamy to. To jest zabieg formalny o skutkach merytorycznych. W związku z tym głosujemy nad zgłoszoną przez Biuro Legislacyjne poprawką.

Bardzo proszę, kto z państwa za tym uzupełnieniem? (10)

Kto z państwa jest przeciw? (0)

Kto się wstrzymał od głosu? (0)

Zatem poprawkę zarekomendowaliśmy.

Kto z państwa jest za projektem ustawy w brzmieniu przedłożonym w druku senackim nr 126 o zmianie ustawy o ochronie konkurencji i konsumentów i następnych ustaw, bardzo proszę? (10)

Kto z państwa jest przeciw? (0)

Kto się wstrzymał od głosu? (0)

Dziękuję.

Mam pytanie, kto z państwa senatorów chciałby przedstawić tę ustawę? Pan senator Bargiel tak dawno nie referował.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Dziękuję za gotowość.

Dziękuję za dyskusję nad tym punktem. Dziękuję naszym gościom, którzy przybyli, by zawarte w nich projekty ustaw, wcześniejszy i ten, referować. Po chwili przerwy przejdziemy do omawiania następnego punktu.

(Przerwa w obradach)

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Otwieram drugą część posiedzenia naszej komisji.

Przed nami, proszę państwa jest jeszcze praca nad dwoma projektami ustaw. Pierwszy projekt to projekt ustawy o zmianie ustawy o substancjach i preparatach chemicznych, zawarty w drukach sejmowych nr 350, 436, 436a oraz druku senackim nr 125.

Witam przedstawiciela Ministerstwa Środowiska, głównego specjalistę pana Wacława Świącickiego. Miło mi, że pan do nas przyszedł. Również witam reprezentujących Ministerstwo Zdrowia: inspektora do spraw substancji i preparatów chemicznych, pana doktora Jerzego Majkę, i pana Michała Sobierskiego, zastępcę dyrektora Departamentu Polityki Zdrowotnej Ministerstwa Zdrowia. Najmocniej przepraszam za zmianę nazwiska: pan Michał Sobolewski. Mam pana nazwisko napisane odręcznie

pismem lekarskim, które trudno mi było odczytać. Przepraszam za pomyłkę. Witam nie mniej serdecznie.

Proszę państwa, przystępujemy do pracy i bardzo proszę, aby przedstawiciele resortu zechcieli nam zreferować propozycje zawarte w tej ustawie. Bardzo proszę.

**Zastępca Dyrektora Departamentu Polityki Zdrowotnej
w Ministerstwie Zdrowia
Michał Sobolewski:**

Pozwolą państwo, że temat zreferuje pan doktor Majka, który w tej sprawie jest osobą najbardziej kompetentną.

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Bardzo proszę.

**Inspektor do spraw Substancji i Preparatów Chemicznych
Jerzy Majka:**

Dzień dobry. Nazywam się Jerzy Majka i jestem inspektorem do spraw substancji i preparatów chemicznych.

Konieczność nowelizacji ustawy wynika przede wszystkim z żądania Komisji Europejskiej, zawartego w piśmie do naszego ambasadora przy Komisji Europejskiej, aby przed wejściem do Unii Europejskiej dokonać zgłoszeń nowych substancji chemicznych w celu uniknięcia konieczności ich wycofania z rynku na czas potrzebny do rozpatrzenia zgłoszenia.

Po międzyresortowych dyskusjach ustalono, że postulat Komisji Europejskiej zostanie spełniony przez przyspieszenie wejścia w życie nowych przepisów o substancjach, zawartych w ustawie o substancjach i preparatach chemicznych. Jednocześnie, ponieważ już była w toku nowelizacja, postanowiono także dokonać niezbędnych poprawek albo uzupełnić braki w tej ustawie.

Po pierwsze, dostosowano nazewnictwo ustawy do ustaw, które pokazały się później, a jednocześnie nie zmieniły nazewnictwa w ustawie o substancjach i preparatach chemicznych. Poprawiono również błąd prawny. Mianowicie istniał w ustawie przepis, który mówił o ogłoszeniu listy substancji istniejących, ale był tak skonstruowany, że de facto nie dawał ministrowi zdrowia delegacji do ogłoszenia tej listy.

Następnie, wprowadzono zapis o obowiązku posiadania przez wszystkich, którzy wprowadzają substancje chemiczne do obrotu, czyli handlujących i produkujących substancje chemiczne, spisu posiadanych niebezpiecznych substancji chemicznych. Chodzi o wzmocnienie bezpieczeństwa.

Następnie, wprowadzono przepis umożliwiający uzyskanie informacji na temat istniejących substancji chemicznych w Polsce. Ten przepis w pierwszym momencie powinien być zastosowany w celu uzyskania informacji na temat substancji wielkotonażowych, czyli, podobnie jak w Unii Europejskiej, zebrania informacji na temat tych substancji, które są rocznie wprowadzane do obrotu w ilości 10 t i w ilości ponad 1 tysiąca t.

Następnie, wprowadzono w dwóch przepisach poprawki. Dotychczasowe przepisy powodowały, że niektórych drobnych przepisów Unii Europejskiej nie można

było wprowadzić, gdyż zbyt wąskie były delegacje. Chodziło o to, żeby umożliwić wprowadzenie przepisu europejskiego, zgodnie z którym na opakowaniu preparatu można nie podawać dokładnie składników, a określić je nazwą rodzajową. Trzeba jednak zapytać o to właściwych władz w kraju. Obecnie istniejąca ustawa nie pozwalała na wprowadzenie tego przepisu.

Jedną z najważniejszych zmian dotyczy art. 31, który mówi o zakazach, ograniczeniach wprowadzania do obrotu i stosowania substancji lub preparatu. Trzeba było w nim dodać jeszcze produkty zawierające takie substancje lub preparaty chemiczne. Szereg przepisów unijnych zakazuje bowiem w tej sprawie nie tylko stosowania substancji chemicznych, ale także stosowania czy wprowadzania do obrotu przedmiotów zawierających je, na przykład drewna impregnowanego określonymi, paskudnymi substancjami chemicznymi.

Wprowadzono jeszcze jedną poprawkę. Polska, jako jeden z nielicznych krajów na świecie, nie uczestniczy w realizacji tzw. wytycznych londyńskich. To są przepisy dotyczące handlu bardzo groźnymi – już nie pamiętam dokładnie – dziesięcioma albo jedenastoma substancjami chemicznymi. W ich przypadku eksporter musi zapytać swych władz czy może je wyeksportować, władze nasze pytają władze kraju importera, czy tamte władze zgadzają się na import i dopiero wtedy dochodzi do eksportu. To jest ochrona państw gospodarczo słabo rozwiniętych przed wwożeniem do nich paskudztw przez państwa gospodarczo rozwinięte. Polska, jako jeden z nielicznych krajów, w tym nie uczestniczyła w realizacji wspomnianych wyżej wytycznych.

To są, pokrótce mówiąc, wszystkie zmiany, które proponuje się wprowadzić do ustawy o substancjach i preparatach chemicznych. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Dziękuję bardzo.

Czy ktoś z naszych gości, są jeszcze przedstawiciele Ministerstwa Środowiska, chce się odnieść do omawianego projektu? Jeśli tak, to bardzo proszę.

**Główny Specjalista w Departamencie Polityki Ekologicznej
w Ministerstwie Środowiska
Wacław Święcicki:**

Pani Przewodnicząca, chciałbym powiedzieć o pewnej kwestii, którą już wczoraj zgłosiłem na posiedzeniu Komisji Polityki Społecznej i Zdrowia. Uważam, że powinienem ją wobec tego poruszyć również tutaj. Jakkolwiek, tak naprawdę, nie widzę do końca rozwiązania. Rozmawialiśmy również w tej sprawie wczoraj i dzisiaj z panem doktorem Majką. Sądzę więc, że należy o tej kwestii wspomnieć.

Chodzi o to, że wyłączenie z tej ustawy kosmetyków skutkuje tym, że będą one podlegały ustawie z 30 marca 2001 r. o kosmetykach, w której nie są brane pod uwagę kryteria środowiskowe. Jesteśmy mało wyczuleni na wpływ kosmetyków na środowisko, dlatego że boimy się najczęściej agresywnej chemii, kosmetyki natomiast wpływają na właściwości fizyczne i biologiczne środowiska, również na glebę poprzez zatykanie jej porów. One docierają poprzez ścieki, docierają poprzez osady ściekowe i bezpośrednio są rozpraszane przez człowieka w środowisku.

W związku z tym, że ta kwestia dotyczy ochrony powierzchni ziemi i ochrony przed powodzią, a lekceważenie tego skutkuje generalnie właśnie dużymi zmianami

w zdolności gleby do retencjonowania wody, Polska musi do końca 2005 r. zdecydować, czy będzie wykorzystywała rolniczo osady ściekowe czy je spalała. Jest to bardzo duży problem, bo na razie te osady są w większości składowane, ale wiemy, że w osadach znajdują się również takie związki jak endocrine disrupting chemicals – EDC. To są bardzo niebezpieczne związki, które jeśli będą docierały do gleb i wód, będą powodowały duże zmiany również w bioróżnorodności, już nie mówiąc o oddziaływaniu na system endokrynologiczny człowieka.

Chciałbym państwu, szanownym paniom senator i panom senatorom, powiedzieć, że ta sprawa, wyłączenie kosmetyków, bardzo leży nam na sercu. W związku z tym, jakie mógłbym widzieć możliwości rozwiązania tego problemu? Uważam, że można dopisać w art. 1 ust. 3 pkt 3e po słowach: „kosmetykami w rozumieniu przepisów”, dopisać po przecinku: „z wyjątkiem tych artykułów, które niejako by stanowiły ochronę środowiska”. Alternatywą jest wprowadzenie do ustawy o kosmetykach kilku zapisów, które tu przygotowałem. Moim zdaniem jest to jednak raczej syzyfowa praca. Nie za bardzo widzę sens robienia drugiej takiej struktury, która już została wykonana dla substancji i preparatów chemicznych, tylko dla kosmetyków. W związku z tym mój wniosek jest taki, że w zasadzie wyłączenie kosmetyków jest obecnie bezpodstawne.

Muszę powiedzieć to i na takiej podstawie, że prezydencja hiszpańska położyła bardzo duży nacisk na ochronę gleby. Jesteśmy w kontakcie z ekspertami Unii, którzy chcą wprowadzić bardzo intensywną ochronę gleby. Musimy do tego podejść bardzo konstruktywnie. Reprezentując Polskę na pierwszym Europejskim Forum Glebowym w 1999 r. w Berlinie usłyszałem, że o ile Unia po różnych skandalach i różnych problemach stara się właśnie coś zrobić, to historycznie przekazała – muszę tak powiedzieć – sprawy ochrony gleby jako obowiązek poszczególnym krajom, zgodnie z zasadą subsidiarności. Uważam, że mamy pełne prawo uzasadniać wprowadzenie pewnych kryteriów środowiskowych właśnie w ten sposób. Nie jest do końca prawdziwy argument, że to jest przeciw swobodnemu przepływowi towarów. My nie chcemy wprowadzać blokady tam, gdzie tych zagrożeń substancje nie będą wprowadzały. Po prostu muszą być pewne kryteria środowiskowe. Nie ma w tej chwili możliwości utrzymywania dalej takiej liberalizacji.

Nie wiem, jak państwo chcieliby podejść do tego zagadnienia. Nie mam w tej sprawie oficjalnego stanowiska. Nie uczestniczyłem również w pracach nad projektem zgłoszonym do Sejmu. Byłem natomiast swego czasu członkiem komisji, która pracowała nad ustawą o kosmetykach, ale zostałem później, po prostu, z tych prac wyłączony, nie mogłem więc też zgłosić tych poprawek. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Dziękuję bardzo.

Dziękuję za zwrócenie uwagi na ten szalenie ważny problem. Rozumiemy że cały segment ochrony środowiska, łączenie z ochroną gleby – a kosmetyki, to i ochrona powietrza, aerozole itd. – jest niezmiernie ważny. Przy tym zastanawiam się, czy my w tej chwili, wprowadzając taką jednostkową, indywidualną, bardzo wąziutką poprawkę w ustawie, która dotyczy substancji i preparatów chemicznych, nie musielibyśmy zrobić właśnie tego kroku uznania wszystkich kosmetyków za preparaty chemiczne lub za substancje, które z tym się wiążą.

Czy w związku z tym, wciąż pamiętając o znaczeniu tego problemu, nie należałoby się zająć nim wówczas, gdy wrócimy do charakteryzowania kosmetyków i do

ochrony środowiska, także z uwzględnieniem wpływu, jakie kosmetyki na to środowisko wywierają? Czy nie zgodziliby się państwo, że ta ustawa, jako jednorodna, dotycząca substancji i preparatów chemicznych, pozostałaby w takim w brzmieniu, w jakim jest, a problemy związane z kosmetykami potraktowalibyśmy oddzielnie? Zdaję sobie bowiem sprawę, że gdybyśmy chcieli dzisiaj wprowadzić te zmiany, to musielibyśmy wysłuchać producentów, tych, którzy wiedzą, czym są kosmetyki i jakie wywierają skutki. Musielibyśmy więc na to spojrzeć jeszcze z punktu widzenia producenta kosmetyków. Nie wiem, czy w tej chwili jesteśmy przygotowani do takiego podejścia. Ja w tej chwili myślę na gorąco. To jest moje osobiste zdanie. Czy mogę państwa prosić o opinię w tej kwestii?

Bardzo proszę, pan senator Jamróż.

Senator Adam Jamróż:

Jestem bardzo wdzięczny, że pan dyrektor powiedział nam o tym problemie, ale muszę powiedzieć, że zarazem jestem zaniepokojony. Otóż to jest na tyle odrębny, jak zrozumiałem, obszar rozważań, że po prostu traktowanie go wyłącznie poprzez wprowadzanie poprawek byłoby z naszej strony nieodpowiedzialne. Po pierwsze, nie ma się wtedy pewności, czy jest przez nas ujęty cały obszar regulowany, po drugie, w związku z tym, de facto, byłoby to naszą inicjatywą ustawodawczą. Mamy tylko dwie możliwości, albo złożyć przez kogoś z senatorów, na przykład mnie, wniosek o odrzucenie tejże ustawy, albo przyjmując ją, tak jak sugeruje pani przewodnicząca.

To, co pan mówił, że rozwiązania ustawowe nie dotyczą tak istotnych kwestii, jest bowiem pewnym dowodem, proszę mi wybaczyć, niesprawności ministerstwa. Chcę jednak zapytać, czy w Ministerstwie Środowiska powstaje, rodzi się, bądź też jest dyskutowany i w jakim terminie zostaną zakończone prace nad projektem ustawy w odniesieniu do kwestii dotyczących kosmetyków, oddziaływania negatywnego na glebę itd.?

Jestem oczywiście skłonny rozumować w tym samym kierunku, jak pani przewodnicząca, a mianowicie teraz trzeba przyjąć ten tekst ustawy, jeżeli nie ma innych jeszcze problemów. Bardzo proszę.

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Najpierw poproszę przedstawicielkę Biura Legislacyjnego, bo pani prosiła o umożliwienie przedstawienia wyjaśnień merytorycznych. Proszę bardzo.

Legislator w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu

Agata Karwowska-Sokołowska:

Bardzo dziękuję, Pani Przewodnicząca, za udzielenie mi głosu.

Otóż muszę powtórzyć to, co mówiłam już wczoraj na posiedzeniu Komisji Polityki Społecznej i Zdrowia. Tak się składa, że w poprzedniej kadencji brałam udział w pracach nad ustawą o kosmetykach i muszę stwierdzić, że w trakcie prac w komisjach i w trakcie posiedzenia plenarnego umocowni przedstawiciele rządu nie zwracali uwagi na fakt, że kosmetyki wprowadzane do obrotu nie muszą być badane pod kątem zapewnienia bezpieczeństwa dla środowiska.

Nie pamiętam w tej chwili i w związku z tym nie mogę państwu przedstawić z całą pewnością, jakie są regulacje dyrektyw unijnych w tym zakresie. Chciałam natomiast zwrócić uwagę na jeszcze jedną rzecz. Ustawa o kosmetykach, która była uchwalona w zeszłym roku, zastąpiła jeszcze przedwojenne rozporządzenie prezydenta z lat trzydziestych i była regulacją, która w pełni implementowała prawo wspólnotowe dotyczące kosmetyków. Wydaje się, że zarówno jedno rozwiązanie, jakie pan senator proponuje, jak i drugie rozwiązanie na etapie obecnych prac legislacyjnych, niestety, nie jest do przyjęcia.

Rozwiązanie drugie, które polegałoby na wprowadzeniu poprawek do ustawy o kosmetykach, od strony formalno-prawnej jest niemożliwe, ponieważ byłoby to nowelizacja ustawy wykraczająca poza zakres omawiany dzisiaj przez Wysoką Komisję.

Jeżeli chodzi o pierwsze zaproponowane przez pana rozwiązanie, a mianowicie dodanie pewnej grupy przepisów ustawy o substancjach i preparatach chemicznych do wyłączenia, jakie znajduje się w art. 1 ust. 3 pkt 3, też nie wydaje się właściwe. Z jakiego względu? Pragnę zwrócić uwagę Wysokiej Komisji na przepis ust. 3: „przepisów ustawy nie stosuje się do”, i tu są wymienione kolejne substancje i preparaty, których obrót, wprowadzanie, produkcje są regulowane odrębnymi przepisami.

W odniesieniu do kosmetyków podstawowym aktem prawnym jest właśnie ustawa o kosmetykach i byłoby to wprowadzeniem pewnego bałaganu i chaosu, jeżeli chodzi o regulacje prawne na styku tych dwóch obszarów: kosmetyków oraz substancji i preparatów chemicznych.

Czy ja bym mogła, Pani Przewodnicząca, od razu zwrócić uwagę na jeszcze jedną kwestię, podniesioną w opinii przedstawionej przez Biuro Legislacyjne? Bardzo dziękuję.

Chciałabym jeszcze zwrócić uwagę państwa senatorów na art. 2 omawianej ustawy. W artykule tym utrzymuje się w mocy przepisy wykonawcze, wydane na podstawie upoważnień ustawowych, zmienianych omawianą dzisiaj ustawą. Poważne zastrzeżenie budzi fakt, że to utrzymanie w mocy jest bezterminowe, to znaczy nie został wyraźnie określony w art. 2 termin, w którym akty wykonawcze zostaną utrzymane w mocy, a tym samym termin na wydanie przez właściwe resorty nowych aktów wykonawczych. Wydaje się, że zamieszczenie tego terminu jest niezbędne. Powiem krótko o trzech głównych powodach, które przemawiają za takim rozwiązaniem.

Po pierwsze, wskazanie terminu w art. 2 wyraźnie zdyscyplinowałoby organ właściwy do wydania rozporządzenia. Po drugie, nie można zapominać o tym, że akty wykonawcze są uszczegółowieniem zapisów merytorycznych przyjętych w ustawie. One rozwijają to, co tylko jest ogólnie zamieszczone w ustawie. I wreszcie, po trzecie, z punktu widzenia Wysokiej Komisji właściwie argument chyba najważniejszy, często spotykanym zabiegiem legislacyjnym w przypadku ustaw dostosowawczych, a taką ustawą jest omawiana dzisiaj regulacja prawna, jest transpozycja norm unijnych na poziomie aktów wykonawczych. To znaczy implementacja przepisów dyrektyw unijnych następuje nie w samej ustawie, ale w aktach wykonawczych, wydawanych na podstawie tej ustawy.

Z takim właśnie zabiegiem legislacyjnym mamy do czynienia w przypadku ustawy nowelizującej – ustawy o substancjach i preparatach chemicznych. Częściowo ta transpozycja ma nastąpić właśnie w aktach wykonawczych. I jeżeli w art. 2 nowelizacji mówi się o bezterminowym utrzymaniu w mocy starych aktów wykonawczych, to

w tym przypadku pełne wdrożenie prawa unijnego nastąpi w bliżej nieokreślonym terminie, co oczywiście nie wydaje się rozwiązaniem prawidłowym.

Mogę tylko powiedzieć, że wczoraj Komisja Polityki Społecznej i Zdrowia wprowadziła tego rodzaju poprawkę. Resort zdrowia, pan minister, wyraził zgodę na okres dwunastu miesięcy. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Dziękuję bardzo.

Ta poprawka jest już wprowadzona. Mamy ją przed sobą i właśnie chciałam prosić sprawozdawcę Komisji Polityki Społecznej i Zdrowia, panią senator Krystynę Sienkiewicz, o przedstawienie najważniejszych informacji, dotyczących stanowiska wczorajszego, przyjętego w ramach prac komisji.

Bardzo proszę, Pani Senator.

Senator Krystyna Sienkiewicz:

Dziękuję bardzo.

Pani Przewodnicząca! Szanowni Państwo!

Komisja Polityki Społecznej i Zdrowia dość długo i dość burzliwie dyskutowała nad zmianami w ustawie o substancjach i preparatach chemicznych i nie w związku z meritem tych zmian, tylko w związku z tym, że uchwalona przed rokiem ustawa – 11 stycznia 2001 r., a więc nawet półtora roku temu, jest ustawą, która nigdy nie była w stanie tak naprawdę funkcjonować, ponieważ na siedemnaście przewidzianych wówczas rozporządzeń, wydano tylko jeden przepis wykonawczy, dotyczący powołania biura inspektora.

Obecna nowelizacja również zawiera kilka delegacji. Nasz niepokój budził właśnie ten nieokreślony termin ważności upoważnień, które zachowują moc do czasu wydania nowych przepisów wykonawczych, czyli nie wiadomo do kiedy, jak również sam problem istnienia ustawy w takim kształcie, bez tych przepisów, które o ile nie uzupełniają ustawy, to po prostu powodują, że ona może funkcjonować. I na to przede wszystkim zwracaliśmy uwagę.

Nie zajęliśmy się poprawką, zgłoszoną przez pana z Ministerstwa Środowiska, nie dlatego, że nie doceniamy faktu ekotoksykologii związanej z kosmetykami, ale dlatego, że gospodarzem tej nowelizacji ustawy jest minister zdrowia, i to państwo w ramach prac rządu nie dopilnowali pełnego zakresu nowelizacji.

Wracając zaś do samej ustawy, to wprowadziliśmy poprawkę w art. 12, dodając ust. 5. Wyszliśmy w ten sposób naprzeciw oczekiwaniom producentów kosmetyków i chemii gospodarczej. Zgodnie z nią minister właściwy do spraw zdrowia będzie mógł w drodze obwieszczenia w swoim Dzienniku Urzędowym podać listę nowych substancji, które są zawarte w wykazie notyfikowanych substancji chemicznych. Dzięki temu polscy przedsiębiorcy będą mogli odnaleźć substancje, które już są notyfikowane, bez odwoływania się do przepisów Unii Europejskiej. Jest to po prostu ułatwienie i dostosowanie tego przepisu.

Zgodnie z tym, co relacjonowała pani mecenas, w art. 2 wprowadziliśmy termin utrzymania w mocy, nie dłużej jednak niż jeden rok, upoważnień ustawowych. W art. 3 wprowadziliśmy, związaną z pierwszą poprawką, datę wejścia w życie art. 1 pkt 5a z dniem 1 listopada 2002 r. I to są wszystkie zmiany, które wprowadziła Komisja Polityki Społecznej i Zdrowia. Dziękuję.

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Dziękuję bardzo, Pani Senator.

Rozumiem, że w art. 2 po zastąpieniu kropki przecinkiem jest dodane sformułowanie: „nie dłużej niż przez okres dwunastu miesięcy od dnia wejścia w życie ustawy”. Zatem dwanaście miesięcy to maksymalny czas na wydanie przepisów wykonawczych. Resort musi wydać w tym czasie wszystkie przepisy wykonawcze.

Padło zasadne pytanie pana senatora Kulaka, co będzie jeśli przepisy wykonawcze nie pojawią się, pomimo tego terminu, w ciągu dwunastu miesięcy? Czy to oznacza, że przestaną obowiązywać dotychczas istniejące przepisy wykonawcze i nie będzie nowych?

Bardzo proszę.

(*Senator Adam Jamróz*: Jeżeli nie będą sprzeczne z nową ustawą, to nie przestaną obowiązywać.)

**Legislator w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu
Agata Karwowska-Sokołowska:**

Taka sytuacja, niestety, może teoretycznie zaistnieć. Jeżeli w ciągu dwunastu miesięcy upoważnieni ministrowie nie wydadzą nowych aktów wykonawczych, po tym okresie stare akty wykonawcze utracą moc, nowych regulacji nie będzie, i w pewnym sensie będzie luka prawna.

Mogę tylko powiedzieć, że taka sytuacja, z tego co pamiętam, była w przypadku ustawy o ochronie przyrody i, faktycznie, sytuacja była wtedy dosyć groźna, chodziło bowiem o ochronę gatunkową. Czyli takie sytuacje zdarzają się. Wydaje się natomiast, że termin dwunastu miesięcy, na który wczoraj pan minister przystał, wyraził zgodę, jest terminem bezpiecznym. Ale ja nie mogę tutaj oczywiście ręczyć za właściwe ministerstwa.

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę o reakcję resortu.

**Inspektor do spraw Substancji i Preparatów Chemicznych
Jerzy Majka:**

W nawiązaniu do ostatniego pytania, chcę poinformować, że w tej chwili sytuacja wygląda w sposób następujący: jedno rozporządzenie jest wydane, cztery rozporządzenia podpisane, cztery następne rozporządzenia podpisane przez ministra zdrowia i przesłane do podpisu w porozumieniu do pozostałych ministrów, dwa – po międzyresortowych uzgodnieniach na komisji prawniczej, dwa – w uzgodnieniach międzyresortowych, dwa – w uzgodnieniach wewnętrznych w resorcie, w przypadku dwóch innych nadawany jest im ostateczny kształt, żeby mogły wejść na etap uzgodnień w resorcie.

I teraz sprawa wygląda w ten sposób, że te cztery rozporządzenia, które już zostały podpisane przez ministra, będą musiały być znowelizowane. W ich przypadku jest już nowa, ogromna, licząca ponad trzysta stron dyrektywa. Tak więc wszystkie cztery rozporządzenia będą musiały być znowelizowane. A zatem w tym przypadku to nie jest rzeczą najstraszniej-

szą. Wydaje mi się, że następne rozporządzenia, które będziemy potem wydawali, będą już delegowane z ustawy po nowelizacji i im już takie zmiany nie będą groziły. Rozporządzenie wydane w sprawie statutu dla inspektora i dla biura też musi być w związku z nowymi zadaniami biura i inspektora znowelizowane. Tak więc, uważaliśmy, że określenie tego roku jako cezury czasowej nie niosło dużego zagrożenia. Serdecznie dziękuję.

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Dziękuję bardzo.

Proszę państwa, w związku z tym, miałabym pod adresem państwa senatorów następującą propozycję. Otóż coraz częściej mamy do czynienia z przypadkami, że ustawom towarzyszą akty wykonawcze, z których wydawaniem, jak wiemy, w praktyce bywa różnie. Pojawiają się z dużym opóźnieniem, niekiedy nie pojawiają się i ustawa jest martwa, tak jak w przypadku egzaminów z języka i reakcji resortu edukacji. W związku z tym, czując się odpowiedzialnymi za prawo, które współtworzymy, mamy również obowiązek monitorowania sytuacji po wejściu w życie ustawy – czy ustawa może być stosowana, czy z powodu braku przepisów wykonawczych stosowana być nie może. Jeśli państwo na to przystaną, myślę, że poprosilibyśmy resort, na przykład pół roku po wejściu w życie ustawy, o informację, w jakim stanie znajdują się przepisy wykonawcze. Wtedy po pół roku będziemy mieli świadomość, co zostało zrobione, a co nie. Jeśli nie, to chcielibyśmy, będąc odpowiedzialnymi za tę i inne ustawy, po prostu prace przyspieszyć. Proponowałabym więc takie rozwiązanie, które w przyszłości pomoże nam należycie wykonywać naszą funkcję.

Bardzo proszę, pan senator Kulak.

Senator Zbigniew Kulak:

Oczywiście, zgodzę się z przedstawionym przez pana dyrektora poglądem, ale to i tak sprawy nie rozwiązuje. Tych rozporządzeń wykonawczych bowiem ma być dwanaście, tak?

(Głos z sali: Siedemnaście.)

Siedemnaście. Wszystko to, o czym pan dyrektor nas zapewniał, ile już rozporządzeń jest w uzgodnień międzyresortowych itd., nie ma większego znaczenia. Może się z dużym prawdopodobieństwem zdarzyć sytuacja, patrząc na to dzisiaj, że po dwunastu miesiącach będzie nawet szesnaście podpisanych, wydrukowanych i wdrożonych rozporządzeń, a jedno nie. I co wtedy? Powstanie, według tego, co słyszę po prawej stronie, luka prawna, a według tego, co słyszę od pana senatora Jamroza – nie powstanie luka prawna, tylko będą obowiązywać, mimo wszystko, stare przepisy.

W związku z tym wolałabym, żeby nie było luki prawnej i żeby jednak była ciągłość prawa. Nawet lepiej, to znaczy w ogóle gorzej, ale w tym kontekście niestety już lepiej, że będą stosowane stare przepisy, choćby nawet bardzo archaiczne, niż żadne. W związku z tym, w efekcie, stawiałabym dokładnie odwrotny wniosek niż Komisja Polityki Społecznej i Zdrowia, czyli o pozostawienie art. 2 w nietkniętym stanie.

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Ten wniosek przewiduje sytuację najgorszą, mianowicie taką, że resort nie jest w stanie lub nie chce wydać przepisów wykonawczych. Zakładamy, że chce, ale nie może. A więc zakładamy sytuację, aczkolwiek życiowo przewidywalną, ale mało, jak sądzę, z punktu widzenia resortu pożądaną.

Z drugiej strony nieokreślenie, pozostawienie tego zapisu bez określonego terminu, to jest typowa *lex imperfecta*, niedoskonały przepis prawny, który w ogóle nie nakłada żadnego obowiązku na resort. Resort nie musi się wcale śpieszyć, bo nie ma bicza w postaci terminu. Termin musi być. Naszym obowiązkiem jest ustanowienie terminu. Znow powiem o tym mniejszym złu. Jeżeli bowiem to jest niewłaściwe i, być może, będzie interpretowane w pewnym momencie nie do końca tak, jak byśmy oczekiwali, ale – robimy wszystko, by skłonić do wydania przepisów. Jednocześnie rezerwujemy sobie prawo monitorowania sytuacji i zwrócenia się po pół roku do państwa z prośbą o informację, jaki jest stan przygotowania tychże przepisów wykonawczych. To byłby nasz senacki wniosek w tej materii.

Bardzo proszę, pan senator Jamróż.

Senator Adam Jamróż:

Co do określenia terminu, to uzupełnienie to jest konieczne. Z tym, oczywiście, trzeba się zgodzić. Bardzo ciekawa jest propozycja pani przewodniczącej i chcę za nią podziękować, mianowicie, ażeby rola Senatu nie sprowadzała się wyłącznie do wprowadzania poprawek w trakcie procesu ustawodawczego, ale także monitorowania realizacji. Ktoś może zadać pytanie: czy rzeczywiście takie są kompetencje Senatu? To jest kwestia zbierania informacji, bo innych możliwości nie mamy i nie możemy oddziaływać.

Jeśli pani przewodnicząca pozwoli, dwa słowa na temat jednej kwestii. Oczywiście, luka prawna jest tam, gdzie miał być wydany akt wykonawczy, ale go nie wydano. Podzielone są natomiast zdania co do tego, czy obowiązuje wydany akt wykonawczy, mimo wydania nowej ustawy. Przepraszam, może zajmę chwileczkę czasu, bo to jest rzecz ciekawa i możemy z tym spotykać się częściej. Według jednych – nie, dlatego że zostały wydane akty wykonawcze na podstawie formalnego upoważnienia ustawy, która już nie istnieje. Według innych, ja się skłaniam ku tej drugiej koncepcji, jednak tak, dlatego że, proszę zauważyć, zawsze jest potrzebny akt uchylający. Można więc powiedzieć, że w tym przypadku formalna podstawa daje niejako początek obowiązywania aktowi, który żyje własnym życiem.

Odpowiem krótko, druga koncepcja sprowadza się do tego, że ten akt wykonawczy jednak obowiązuje, jeżeli nie jest sprzeczny, oczywiście dotyczy to poszczególnych przepisów, z aktem wyższego stopnia. Tylko tu rodzi się pytanie, kto może sobie pozwolić na taką interpretację, z której wynika badanie przepisu po przepisie? W ten sposób niewątpliwie wprowadza się chaos.

W efekcie jednak furtka, o której mówił pan przewodniczący, pan senator Kulak, jest potrzebna, bo w przeciwnym razie sytuacja byłaby o wiele gorsza. Nie ma co ukrywać, ta interpretacja musi być jakoś użyteczna. Pewnie, że to musi być zracjonalizowane, co powoduje, że ja się przychyliam do drugiej koncepcji. Przepraszam za ten dłuższy wywód.

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Mieliśmy wywód znakomitego specjalisty w tym zakresie. Jesteśmy także bogatsi o procedurę stanowienia prawa, a przede wszystkim jego obowiązywania.

(Głos z sali: Im więcej koneserów, tym więcej wątpliwości.)

Tym więcej wątpliwości i tym dłużej trwają posiedzenia komisji. Niemniej, czy w tej materii państwo senatorowie mają jeszcze pytania? Jeżeli nie ma pytań, to rozumiem, że zgłoszona i przyjęta uchwałą poprawka Komisji Polityki Społecznej i Zdrowia do art. 2 jest także naszą poprawką?

(Głos z sali: Dobrze by było.)

Zgłaszamy to jako naszą poprawkę w tym samym brzmieniu. Bardzo proszę, Panie Senatorze. To jest w dokumentacji.

Kto z państwa jest za przyjętą poprawką, zgodnie z którą dodaje się zwrot: „nie dłużej niż przez okres dwunastu miesięcy od dnia wejścia w życie ustawy”? (9)

Kto jest przeciw? (0)

Kto się wstrzymał? (1)

Dziękuję.

Chciałam zapytać, kto z państwa senatorów zechciałby być sprawozdawcą?

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Przepraszam, rzeczywiście, głosowaliśmy tylko nad poprawką. W takim razie głosujemy nad całą ustawą.

Kto z państwa jest za projektem ustawy w omówionym brzmieniu? (10)

Kto przeciw? (0)

Kto się wstrzymał od głosu? (0)

Dziękuję bardzo.

Pytam zatem, kto z państwa chciałby być sprawozdawcą? Czy są chętni do przedstawienia tej ustawy?

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Pan senator Drzęzła. Pan senator jest najpracowitszy, bo będzie sprawozdawał po raz czwarty. Mam wykaz, kto kiedy sprawozdaje i to mnie skłania do wywoływania osób, które są nieśmiałe i nie chcą same się zgłaszać do referowania.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Skromność. Za chwilę, Panie Senatorze, zaproponujemy pozbycie się skromności.

Dziękuję bardzo. Dziękuję państwu reprezentantom resortów za przybycie i referowanie tego punktu.

Przechodzimy, proszę państwa, do ostatniego w dniu dzisiejszym, czwartego punktu obrad naszej komisji, mianowicie do rozpatrzenia ustawy o ochronie niektórych usług świadczonych drogą elektroniczną opartych lub polegających na dostępie warunkowym. Ta ustawa znajduje się w drukach sejmowych nr 353 oraz 413 i 413a oraz w druku senackim nr 124.

W celu przedstawienia nam tej ustawy przybyli licznie reprezentowani przedstawiciele Ministerstwa Gospodarki. Przed chwilą jeszcze była z nami pani minister Okońska, która, jak mi przekazała, musiała już wyjść. Witam pana dyrektora Jerzego Molaka i wszystkich państwa specjalistów i ekspertów, którzy panu towarzyszą. Rozumiem, że z Urzędu Komitetu Integracji Europejskiej jest pan Maciej Markiewicz,

tak? Nie, jest pan radca Arkadiusz Pluciński z Departamentu Prawa Europejskiego. Rozumiem, że jak zwykle jest reprezentowane Biuro Legislacyjne.

Proszę państwa, przechodzimy do przedstawienia założeń ustawy o ochronie niektórych usług świadczonych drogą elektroniczną opartych lub polegających na dostępie warunkowym. Bardzo proszę państwa reprezentujących resort o naświetlenie nam idei związanej z tą właśnie ustawą. Bardzo proszę.

**Dyrektor Departamentu Handlu i Usług w Ministerstwie Gospodarki
Jerzy Molak:**

Dziękuję uprzejmie, Pani Przewodnicząca.

Projektowana ustawa o ochronie niektórych usług świadczonych drogą elektroniczną dostępnych warunkowo oraz usług świadczenia dostępu warunkowego dostosowuje prawo polskie do dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady nr 98/84/WE w sprawie ochrony prawnej usług dostępu warunkowego lub usług opartych na takim dostępie. Dyrektywa ta została włączona do *acquis communautaire* w obszarze negocjacyjnym: swoboda świadczenia usług. Zgodnie ze stanowiskiem negocjacyjnym powinna być wdrożona do końca 2002 r.

Kilka słów o zakresie regulacji. Proponowana regulacja ma zastosowanie do usług rozpowszechniania programów telewizyjnych, radiowych i innych usług świadczonych drogą elektroniczną na indywidualne żądanie odbiorcy. Chodzi tu po prostu o usługi kodowane, czyli w ustawie posługujemy się pojęciem: „opartych na dostępie warunkowym”. Przepisy ustawy dotyczą usług opartych na dostępie warunkowym i umożliwiających ten dostęp warunkowy. To są dwa rodzaje usług. Przykładowo są to usługi kodowania, szyfrowania i tym podobne zabezpieczenia.

Celem ustawy jest zapewnienie ochrony usługodawcom świadczącym oba rodzaje usług przed pozbawieniem ich należnych wynagrodzeń przez osoby, które wprowadzają, a także używają w obrocie handlowym niedozwolonych urządzeń, czyli dekoderów na przykład i innych rozwiązań technicznych, przełamujących te zabezpieczenia.

W treści ustawy zdefiniowano podstawowe kategorie, jak dostęp warunkowy, rodzaje usług, do których odnosi się ustawa, jak również urządzenia niedozwolone. Większość definicji przenosi wiernie przepisy dyrektywy, oczywiście tam, gdzie to było możliwe. W projekcie określono również zakres działalności uznanej za czyny nieuczciwej konkurencji w rozumieniu ustawy o nieuczciwej konkurencji.

Przepisy karne, które formułuje ustawa, dotyczą dwóch kategorii przestępstw zagrożonych karą pozbawienia wolności, odpowiednio do lat trzech lub do roku. Proponuje się również, aby w przypadku wykorzystywania urządzeń niedozwolonych wyłącznie na własne potrzeby sprawca podlegał jedynie grzywnie.

Zgodnie ze standardami Unii Europejskiej jest to kompleksowa regulacja tej problematyki. W ustawie nie przewiduje się wydania żadnych aktów wykonawczych. Tak więc jest to jakby zamknięta regulacja.

To tyle w skrócie, jeżeli chodzi o zawartość ustawy. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Dziękuję bardzo.

Czy przedstawiciel Urzędu Komitetu Integracji Europejskiej zechciałby zabrać głos w tej sprawie?

**Przedstawiciel Urzędu Komitetu Integracji Europejskiej
Arkadiusz Pluciński:**

Pani Przewodnicząca, na tym etapie nie mam żadnych uwag. Projekt ustawy w takiej formie jest zgodny z prawem Unii Europejskiej.

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Dziękuję bardzo. Właśnie o to stwierdzenie chodziło.

Czy można prosić o wypowiedź przedstawiciela Biura Legislacyjnego? Bardzo proszę.

**Starszy Legislator w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu
Adam Niemczewski:**

Pani Przewodnicząca! Szanowni Państwo!

Mam do tej ustawy trzy uwagi zamieszczone w mojej opinii. Może pokrótce je omówię, począwszy od uwagi drugiej i trzeciej, bo one są w pewien sposób związane ze sobą.

Pierwsza uwaga dotyczy art. 3 ust. 3. Otóż w ust. 1 pkt 2 tego artykułu do usług chronionych zaliczono usługi, które są świadczone – ważna cecha – na indywidualne żądanie usługobiorcy drogą elektroniczną bez jednoczesnej obecności stron. To są dwa ważne elementy, które będą świadczyły o tym, że ust. 3, moim zdaniem, jest tutaj zupełnie niepotrzebny.

W ust. 3 zawarto przykłady, które nie zaliczają się do tych usług. Przepis ten jest zbędny z tego powodu, że w pkt 1 mówi, że to będą te usługi świadczone przy jednoczesnej obecności stron, a już wiadomo z samej definicji usług chronionych, że to ma być bez jednoczesnej obecności. Wobec tego ten zapis jest niepotrzebny.

W pkt 2 ust. 3 zapisano: „bez indywidualnego żądania”, a przecież te usługi są chronione tylko wtedy, kiedy następuje indywidualne żądanie. Ten przepis również jest niepotrzebny i moim zdaniem nie poprawia wcale czytelności tej ustawy. Został on przejęty, jak tutaj wspomniano, z dołączonej do Dyrektywy 98/48 listy, moim zdaniem, o charakterze orientacyjnym. Wydaje mi się, że należy pozostawić tę listę. To jest przepis prawa międzynarodowego i nie musi znajdować całkowitego odzwierciedlenia w prawie polskim, ponieważ język prawny posługuje się pewnymi warunkami, które czynią go jasnym. Jeżeli jest definicja jasna, to nie ma sensu pisać o tym, co nie mieści się w definicji. Wobec tego, wydaje mi się, że ust. 3 jest całkowicie zbędny.

Podobna uwaga odnosi się do art. 4 ust. 2 pktu 3. Tam też mówimy o tym, że...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Art. 4 naszej ustawy, ust. 2 pkt 3. Wcześniej w ust. 1 zdefiniowano świadczenie usługi drogą elektroniczną, wykonywanej za pomocą urządzeń elektronicznych, przetwarzających lub przechowujących dane. I tu podobnie, w krytykowanym przeze mnie pkt 3 jest powiedziane, że mowa o usługach, które nie są świadczone za pomocą

elektronicznych systemów przetwarzających, czyli znowu zupełnie niepotrzebna negatywna cecha.

Przykłady, które są tutaj wymienione, też wynikają właśnie z tej listy indyktywnej, zamieszczonej w dyrektywie 98/48. Wydaje mi się, że można z tego pktu 3 w ust. 2 zrezygnować.

Podobne zresztą poprawki, właśnie w tym zakresie, przyjęła senacka Komisja Gospodarki i Finansów.

Uwaga pierwsza, której komisja gospodarki nie przyjęła, dotyczy art. 2 pktu 3, gdzie jest definicja usług opartych na dostępie warunkowym. Otóż w zawartej w tej ustawie definicji jest położony nacisk na to, że jest to taka usługa, z której korzystanie jest uzależnione od uprzedniego nabycia przez usługobiorcę urządzenia dostępu warunkowego. I tu wydaje mi się, że słowo: „nabycia” jest niepotrzebne. Ono sugeruje konieczność stania się właścicielem tego, powiedzmy w skrócie, dekodera. Wydaje mi się, że to jest zbędne, ponieważ tak naprawdę w obrocie gospodarczym, wydaje mi się, częściej występuje wynajmowanie tego sprzętu, chyba że tutaj projektodawca przykładał do wyrażenia: „nabycie” zupełnie inne znaczenie. Tym bardziej, moim zdaniem, jest to zbędne, że w definicji tej usługi zawartej w dyrektywie 98/84, będącej podstawą, do której się dostosowujemy, w ogóle się nie zwraca uwagi na nabycie lub posiadanie urządzenia dostępu warunkowego. Zwrócona jest uwaga tylko i wyłącznie na drugi element definicji, czyli uzyskania indywidualnego upoważnienia dostępu do danej usługi.

To tyle moich uwag.

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Dziękuję bardzo.

Jeżeli można, chciałam rozpocząć serię pytań. Chciałam zwrócić się z pytaniem do projektodawców tudzież do przedstawicieli Biura Legislacyjnego o obecność przepisów karnych w tej ustawie. Coraz więcej ustaw kreuje bowiem własne przepisy karne. Mamy do czynienia z częstą penalizacją rozmaitych dziedzin działalności. Dlatego moje pytanie brzmi, czy obecnie obowiązujące przepisy kodeksu karnego nie zawierają możliwości zakwalifikowania przypadków naruszenia ustawy tak, aby ich tu nie dublować? Być może nie, ja tylko pytam. To jest jedna sprawa, która mi się wydaje istotna i najważniejsza. Bardzo proszę o pytania ze strony państwa.

Bardzo proszę, pan senator Mańkut.

Senator Władysław Mańkut:

Chciałem, pogłębiając pytanie pani przewodniczącej, po prostu zapytać projektodawców, czy sprawdzono właśnie ten zapis w projekcie ustawy z odnośnymi przepisami kodeksu karnego? Wydaje się, że są to zapisy, które jednoznacznie mówią o odpowiedzialności karnej za korzystanie z różnego rodzaju urządzeń, które podlegają jakby wcześniejszym prawnym pozwoleniom na ich wykorzystywanie. Chodzi o to, żeby nie rozciągać procesu legislacyjnego w zakresie kodeksu karnego na inne ustawy, które tworzą niepotrzebne zdarzenia prawne, niczego nie wnoszące do naszego prawa.

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Chciałam zadać jeszcze jedno pytanie w związku z art. 9, tam, gdzie jest sankcja w przypadku skazania za czyn z art. 7 lub art. 8. Sankcja, którą może zastosować sąd, polega na przypadku urzędzeń niedozwolonych – proszę zwrócić uwagę na ciąg dalszy – chociażby nie były one własnością sprawcy. Zastanawiam się, jak to się ma do prawa własności. Prosiłabym twórców tego projektu o wyjaśnienie.

Bardzo proszę.

**Dyrektor Departamentu Handlu i Usług w Ministerstwie Gospodarki
Jerzy Molak:**

Jeżeli Pani Przewodnicząca pozwoli, oddam głos ekspertowi, panu mecenasowi Grzegorzowi Wlazło.

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Bardzo proszę, Panie Mecenasie.

**Ekspert Ministerstwa Gospodarki
Grzegorz Wlazło:**

Szanowni Państwo!

Zaczynając od kwestii kodyfikacji prawa karnego i ustaw szczególnych w naszym systemie, jeżeli chodzi o stypizowane przestępstwa, mniej więcej dziesięciokrotnie więcej jest norm karnych zawierających zakazy poza kodeksem karnym, niż w samym kodeksie. I tak samo jest w systemach innych krajów. Wiąże się to z tym, że w kodeksie karnym są te zakazy, co do czynów, które w opinii powszechnej, w życiu, są najbardziej groźne i niebezpieczne społecznie i nie łączą się z pewnymi specyficznymi działalnościami, jak kradzież, zabójstwo, rabunek, gwałt i inne tego typu rzeczy. Jest natomiast szereg dziedzin, których znajomość jest bardziej istotna dla określonego grona specjalistów. Poszczególne dziedziny prawa, tak jak prawo energetyczne, prawo o obrocie papierami wartościowymi, prawo górnicze, prawo budowlane, każda z tych dziedzin ma część karną.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Może. My jesteśmy ekspertami i możemy wypowiadać się na temat budowy aktualnego systemu, państwo natomiast są suwerenem i to prawo stanowią. Nie nam tutaj wypowiadać się na temat budowy całego systemu karnego. To jest skromna ustawa i ona w obszarze karnym zawiera tylko wykonanie w zakresie koniecznym przepisów dyrektywy, którą implementuje, wprowadzenia zagrożeń karnych. Dyrektywa takowy wymóg zawiera, nie wypowiada się zaś co do sankcji. I tutaj mamy, powiedzmy, dowolność.

To by było tyle, jeżeli chodzi o kwestię, czy te przepisy należałoby umieścić w kodeksie karnym w części szczegółowej, czy tutaj w tej ustawie.

Oczywiście przeanalizowaliśmy wszystkie normy części szczegółowej kodeksu karnego i nie tylko, bo i wszystkich ustaw, które tutaj wchodziły w grę. Jedyne nawią-

zanie jest w części karnej prawa autorskiego, chodzi konkretnie o przepis art. 118¹, wprowadzony mniej więcej trzy, cztery lata temu. Z tej racji w części nowelizacyjnej proponujemy modyfikację tego przepisu.

(Przewodnicząca Genowefa Grabowska: Przepraszam, pan mówi o ustawie o prawie autorskim i prawach pokrewnych?)

Tak.

(Przewodnicząca Genowefa Grabowska: Który artykuł?)

To jest art. 118¹, a modyfikacja została określona w art. 11 ustawy, o której dzisiaj mówimy.

Ten art. 118¹ był dopisany w ostatniej dużej nowelizacji prawa autorskiego i miał właśnie na celu, poprzez tę ustawę, wprowadzenie części ochrony, którą tutaj wprowadzamy w całości. Zresztą to jest właśnie przykład, że ustawa o prawie autorskim też ma część karną – w sensie przepisów normujących tę dziedzinę – penalizującą praktyczne zakazy w niej się znajdujące.

Co zaś do urządzeń nielegalnych, to jest to instytucja znana i kodeksowi karnemu, i szeroko znana na przykład w prawie celnym. Ona sprowadza się mniej więcej do tego, że jeżeli system prawny uznaje, że pewne urządzenia nie mają innego przeznaczenia, jak „bycie nielegalnymi”, na przykład pomocnictwo w dokonywaniu przestępstwa, czy wykroczenia, to należy je z obrotu prawnego gospodarczego eliminować. I, jak słusznie zauważył pan z Biura Legislacyjnego, w wielu przypadkach takie urządzenia są wypożyczane, znaczy nie nielegalne, chodzi o dekodery, które są wypożyczane, używane. Dlatego doszliśmy do wniosku, że bez względu na to, czyją one są własnością, to mocą orzeczenia niezawisłego sądu powinien być orzekany ich przepadek, z tej racji, że one nie mają legalnego zastosowania.

Proszę zauważyć, że ustawa zakazuje i penalizuje zarówno wytwarzanie tych urządzeń, jak i ich posiadanie. Chodzi więc o kogoś, kto je kiedyś wykonał. Organa sprawiedliwości go nie dosięgły. On jednak dokonał przestępstwa i to urządzenie, rzecz można, jest skutkiem przestępstwa. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Spróbuję jeszcze postawić kropkę nad „i”, czyli to jest urządzenie niezgodne z polskimi normami technicznymi, tak? Ono jest nielegalne z tego powodu, że jest...

Ekspert Ministerstwa Gospodarki

Grzegorz Wlazło:

To jest urządzenie, które zostało wykonane bez upoważnienia, a jego jedynym celem jest obchodzenie zabezpieczeń, które prawnie są uznawane za ważne. To jest tak, jak podrobiony klucz.

(Przewodnicząca Genowefa Grabowska: Czyli to nie ma stosownego atestu technicznego?)

Nie tylko to nie ma atestu prawnego, ale to urządzenie jest wykonane bezprawnie. Tutaj sprawy technicznego bezpieczeństwa nie mają nic do rzeczy. To jest tak jakby, na gruncie prawa autorskiego, ktoś wykona podróbkę, nielegalną kopię, która narusza prawa autorskie, czy prawa przemysłowe, prawa patentu.

(Przewodnicząca Genowefa Grabowska: Czyli bez pozwolenia na produkcję.)

Tak jest.

Kwestia atestów technicznych jest tu natomiast troszeczkę poza naszym zainteresowaniem. To może bowiem spełniać normy techniczne, ale to jest inny reżim, który dotyczy bezpieczeństwa użytkownika, a nie uprawnienia do wykonania tego przedmiotu.

(Przewodnicząca Genowefa Grabowska: Działał bez koncesji na produkcję.)

Tak jest.

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Czy pan chce zabrać głos w tej sprawie?

**Starszy Legislator w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu
Adam Niemczewski:**

Mogę potwierdzić opinię pana z ministerstwa, że to urządzenie niedozwolone jest jakby przedmiotem przestępstwa i dlatego powinno podlegać przepadkowi. Jestem pewien, że w innym przypadku, gdybyśmy napisali, że przypadek następuje tylko wtedy, jeżeli urządzenie jest własnością sprawcy, to nikt by nigdy się nie przyznał, że jest właścicielem takiego niedozwolonego urządzenia.

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Rozumiem. Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę, pan senator Mańkut.

Senator Władysław Mańkut:

Rozumiem, że dlatego właśnie przywołujemy tutaj sąd, który ma orzec, czy to urządzenie jest niezgodne z prawnymi uregulowaniami, bo jeżeli nie, to byśmy tutaj mogli zastosować zapis, iż ono przepada, bez orzeczenia sądu.

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Rozumiem intencję pana senatora. Czy potrzebne jest w ogóle to ostatnie sformułowanie: „choćby nie były one własnością sprawcy”. Jeżeli są nielegalne...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Tak, bardzo proszę, Panie Senatorze. Pan senator Podgórski.

Senator Bogdan Podgórski:

Panie Przewodnicząca, Szanowni Państwo, uważam, że ten zapis jest potrzebny, ponieważ on precyzuje zapis i nie daje możliwości tłumaczenia się przed sądem, że ten przedmiot przestępstwa nie jest moją własnością, nie wiem czyją. To bardzo gmatwałoby sprawę. Byłbym za tym, żeby zostawić zapis, który jest w art. 9. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Bardzo proszę.

**Starszy Legislator w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu
Adam Niemczewski:**

Chciałem powołać się jeszcze na konstytucję. Art. 46 mówi, że przepadek rzeczy może nastąpić tylko w przypadkach określonych w ustawie i tylko na podstawie prawomocnego orzeczenia sądu. Tak więc sąd jest tu bezwzględnie potrzebny.

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Nie kwestionuję sądu, bo sąd orzeka przepadek urządzeń niedozwolonych. Zastanawiam się, czy potrzebne jest jeszcze uzupełnienie: „choćby nie były one własnością sprawcy”. Jeżeli sąd bezwzględnie orzeka przepadek, to po co więc dodawać to wyrażenie? Czy jest jakieś tego uzasadnienie? Bardzo proszę.

**Ekspert Ministerstwa Gospodarki
Grzegorz Wlazło:**

Proszę państwa, pewną zasadą państwa prawa jest to, że sąd może wydawać jakiegokolwiek dyspozycje tylko w stosunku do stron procesu. Tak jest w procesie karnym i tą stroną jest oskarżony i tak jest w procesie cywilnym, gdzie są dwie strony.

Dotychczasowa praktyka polskiego systemu prawnego polega na tym, że jeżeli sąd ma podjąć jakąkolwiek decyzję władczą nie w stosunku do strony procesu, to musi mieć do tego specjalne upoważnienie. I to jest właśnie ten zapis: „choćby nie były one własnością sprawcy”. Proszę zauważyć, że w tym momencie sąd będzie orzekał o pozbawieniu prawa własności do rzeczy w stosunku do osoby, która nie będzie oskarżoną. Często będzie to osoba nieznaną. Naszym zdaniem ten zapis właśnie powinien być, ponieważ sąd będzie odbierał własność w stosunku do osoby nie będącej stroną postępowania. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Dziękuję.

Bardzo proszę, Panie Senatorze. Pan senator Dzido.

Senator Henryk Dzido:

Nie ja wywołałem sprawę, ale, jeżeli można, to przyłączę się do stanowiska i wątpliwości pani przewodniczącej. Otóż nie można tak sprawy traktować, jak państwo to przedstawia, dlatego że art. 9 w tej części końcowej, po przecinku, trzeba czytać w związku z art. 2 ust. 6.

Jeżeli państwo eksponujecie tutaj sformułowanie „choćby nie były one własnością sprawcy”, czyli osoby, która nie bierze udziału w procesie, to jednocześnie chyba zakładacie, tak sobie to wyobrażam, że sąd musi ustalić, że to urządzenie było wykonane w warunkach ust. 6 art. 2, że ktoś wykonał urządzenie w celu umożliwienia

korzystania z usług chronionych bez uprzedniego upoważnienia usługodawcy, czyli musi ustalić zamiar tamtej osoby...

Zaraz, zaraz, jeszcze nie koniec całej sprawy, proszę pana.

Nie ustalicie jednak zamiaru w procesie karnym, bo tamta strona nie będzie brać w nim udziału. Przenosicie w tej chwili żywcem na grunt tej ustawy przepisy podatkowe z egzekucji podatkowej.

Dlatego proponuję, żeby w miejscu przecinka była kropka. To załatwi sprawę. Nie możecie nakładać obligatoryjnie, że przedmiot, który ktoś wyprodukował bez zamiaru korzystania z tego przedmiotu w sposób sprzeczny z ustawą i temu komuś na przykład skradziono ten przedmiot i wykorzystywano go w celach akurat tutaj spenalizowanych, że ulegnie on przypadkowi. Takie jest moje zdanie. Dziękuję.

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Proszę, słucham pana. Bardzo proszę.

**Ekspert Ministerstwa Gospodarki
Grzegorz Wlazło:**

Chciałem odpowiedzieć panu senatorowi. Otóż istotą tych urządzeń jest to, że o ich nielegalności świadczy ich konstrukcja. Tu zamiar osoby, która je konstruuje, jest zupełnie nieistotny. Sąd na ogół przy pomocy biegłego będzie orzekał na podstawie zbadania urządzenia, czy jest ono nielegalne.

Otóż to są tak specyficzne urządzenia, że one nie mogą być wykorzystywane do różnych celów. To jest urządzenie ściśle wykonane technicznie. Na podstawie samego urządzenia można orzec, czy ono służy do obchodzenia zabezpieczeń, czy nie.

(Przewodnicząca Genowefa Grabowska: Przepraszam, czy ma zatem znaczenie, kto jest jego właścicielem? I czy ono ma właściciela? Konfiskuje się, bo jest nielegalne.)

Pani Senator, każda rzecz, oprócz tak zwanej rzeczy porzuconej, ma właściciela. W związku z tym ktoś jest właścicielem tego przedmiotu. Nieistotny natomiast jest zamiar producenta. Ze względu bowiem na uznanie tego urządzenia, oprogramowanie lub sprzęt, ono musi zostać tak zaprojektowane, by umożliwić obchodzenie zabezpieczeń. Gdyby bowiem takiej cechy nie miało, na gruncie definicji legalnej art. 2 ust. 6, czyli normy, o której pan senator Dzido był łaskaw mówić, to ono po prostu nie będzie w rozumieniu tej ustawy urządzeniem nielegalnym i nie będzie mogło ulec przypadkowi, o którym mówi art. 9. Nie będzie więc tutaj po prostu mogło być subsumowane.

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Bardzo proszę, pan senator Dzido.

Senator Henryk Dzido:

Panie Mecenasiu, absolutnie nie ma pan racji. Otóż mogę wyprodukować urządzenie, które ma służyć bezprawnemu korzystaniu z tych chronionych nośników. Mogę produkować i nie jest to przestępstwo. Mogę mieć cały magazyn tych urządzeń, bo na

to pozwala mi, Panie Mecenasie, art. 2 ust. 6. Pan musi udowodnić mi, że ja to wyprodukowałem w celu korzystania, a nie w celu, powiedzmy sobie, zaspokojenia mojego instynktu majsterkowicza.

(Przewodnicząca Genowefa Grabowska: Ale jest art. 7.)

Ale zaraz, zaraz, Pani Przewodnicząca, ten art. 2 ust. 6 uważa za niedozwolone urządzenia nie te, które są wyprodukowane, tylko te, które są produkowane w celu.

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Ja znam art. 7, ale art. 2 definiuje urządzenie niedozwolone, którym nie jest pistolet, tylko pistolet wyprodukowany w celu użycia. Jest wyraźnie napisane: „w celu umożliwienia”. Ja kładę akcent na wyrażenie: „w celu”, a nie na sam fakt zaistnienia, że ktoś coś wyrabia.

(Senator Władysław Mańkut: Jedno pytanie jeszcze, jeżeli urządzenie zostało wyprodukowane w celach badawczych, poszerzających zakres i możliwość...)

Nie jest to niedozwolone.

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Pan senator Wielowieyski, bardzo proszę.

Senator Andrzej Wielowieyski:

Kieruję moją uwagę pod adresem pana senatora Dzidy, tak odruchowo zupełnie, chyba i zdroworozsądkowo, w imię dobra wspólnego i bezpieczeństwa społecznego. Oczywiście, art. 9 właśnie w tej formie jest absolutnie niezbędny po prostu w imię bezpieczeństwa.

Przyznaję zaś szczerze, że sprawa byłaby prosta i że tak powiem nie mógłby pan nic, Panie Mecenasie, powiedzieć, a panowie mieliby tutaj sprawę czystą, gdyby w art. 7 zostało powiedziane: „kto w celu użycia w obrocie wytwarza, wprowadza je do obrotu lub przechowuje”. Tutaj rzeczywiście nie ma bowiem podstawy, żeby ktoś przechowywał, nie wiem w imię czego, tak jak numizmaty, w imię jakiegoś zbieractwa, czy jakiejś innej satysfakcji, ma takie urządzenia, które mogą przecież stanowić zagrożenie publiczne. Sądzę, że uzupełnienie art. 7 zupełnie nam oczyszcza art. 9 i sprawa jest pewna.

(Senator Henryk Dzido: Czy ja mogę tylko jedno zdanie powiedzieć, Pani Przewodnicząca?)

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Bardzo proszę.

Senator Henryk Dzido:

Panie Senatorze, ma pan rację absolutną, ale do przecinka. Po przecinku natomiast już pan racji nie ma. Przepraszam. Dlatego, że jeżeli komuś, kto wytworzy urządzenie nie w celu użycia, ukradziono je, to ono ma ulec przypadkowi?

(Senator Andrzej Wielowieyski: Jeżeli to urządzenie nadaje się do obchodzenia istniejących systemów zabezpieczenia, to jest to po prostu trucizna.)

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Dziękuję, Panie Senatorze.

To jest, proszę państwa, przykład legislacji przepisów karnych przez niekarnistów. To się na nas wszystkich mści. Powinni to robić specjaliści od prawa karnego. Im jest chyba łatwiej. A tak to będziemy się dalej głowić.

Bardzo proszę, przedstawiciel Biura Legislacyjnego.

**Starszy Legislator w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu
Adam Niemczewski:**

Chciałbym uzupełnić wypowiedź pana senatora Wielowieyskiego. Jest takie zabezpieczenie, o którym mówił, gdyż w art. 8 jest zapis: „kto posiada urządzenie niedozwolone”, a więc chodzi w nim o samo posiadanie.

(Przewodnicząca Genowefa Grabowska: Ale w celu ociążenia korzyści.)

Oczywiście, w celu osiągnięcia korzyści. Tego zapisu wymaga dyrektywa Unii.

(Przewodnicząca Genowefa Grabowska: W celu ociążenia korzyści dla siebie.)

Jest to powiedziane w ust. 2: „jeżeli sprawca używa urządzenia niedozwolonego wyłącznie na własne potrzeby, podlega grzywnie”.

(Przewodnicząca Genowefa Grabowska: A jak nie używa, tylko je ma?)

To wtedy, to nie będzie przestępstwem.

(Senator Andrzej Wielowieyski: A my to urządzenie konfiskujemy, bo jemu je ukradli. A więc jemu to ukradli, a teraz mu i tak konfiskujemy.)

No, ale jeżeli to jest urządzenie, które służy do omijania prawa, to powinno podlegać właśnie takim sankcjom.

Ten błąd, o którym mówi pan senator Dzido, moim zdaniem wynika z niedobrej definicji urządzenia niedozwolonego, zawartej w art. 2 pkt 6. Tam może nie powinno być: „w celu umożliwienia korzystania”, tylko, tak jak jest w dyrektywie, która mówi o tym urządzeniu w zrozumiałej formie: „niedozwolone oznacza wszelkie wyposażenie lub oprogramowanie zaprojektowane lub przystosowane dla udostępniania usług chronionych, bez upoważnienia przez usługodawcę”.

Gdybyśmy dostosowali tę definicję w ten sposób, że urządzeniem niedozwolonym jest sprzęt lub oprogramowanie, które zostało zaprojektowane lub przystosowane i umożliwia korzystanie z usług chronionych... To nie jest, że w celu, czy będziemy mieli jakiś zamiar, po prostu to urządzenie zawsze umożliwia korzystanie z usług chronionych bez uprzedniego upoważnienia usługodawcy. Gdyby więc rozwiązanie poszło w tym kierunku, to może ograniczylibyśmy wątpliwości pana senatora.

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Dziękuję.

Bardzo proszę, pan senator Podgórski.

Senator Bogdan Podgórski:

Ta sytuacja rzeczywiście jest patowa. Ja nie jestem prawnikiem i w zasadzie nie powinienem zabierać głosu, jednak podążam za głosem senatora Wielowieyskiego, który zawsze odnosi się do zdrowego rozsądku, co jest czasem bardzo dobrym wyjściem z sytuacji.

Widzę to w ten sposób, że jeżeli ktoś posiada nielegalnie broń i ta broń zostanie mu skradziona, to tak czy owak zostanie skonfiskowana bez względu na to, u kogo zostanie znaleziona, czy u złodzieja, czy u poprzedniego posiadacza. To jak gdyby pokazuje mechanizm istnienia tego zapisu w art. 9. Ja tak rozumiem ten ustawowy zapis. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Kto z państwa chce się jeszcze wypowiedzieć w tej materii, bo różnica między bronią a wytworem, założmy, myśli technicznej, nieszkodzącej, może być wyraźna, ale mechanizm rozumowania jest czytelny.

(Senator Henryk Dzido: Może jeszcze ja, Pani Przewodnicząca.)

Bardzo proszę, Panie Senatorze.

Senator Henryk Dzido:

W tej chwili nie jestem przygotowany na odpowiedź precyzyjną, ale proponuję skreślić art. 9 z tego względu, że jest w kodeksie karnym przepis, który mówi, że przedmiot przestępstwa ulega przypadkowi. Dziękuję.

**Starszy Legislator w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu
Adam Niemczewski:**

Nie mam przy sobie kodeksu karnego, ale zdaje się, że w art. 44 kodeksu karnego, w §5, jest powiedziane, że taki przypadek rzeczy może nastąpić, jeżeli to jest określone w ustawie. Wydaje mi się, że w związku z tym, że tu jest definicja, to musimy powiedzieć, co ulega przypadkowi. Przypadkowi ulega zdefiniowane w tej ustawie urządzenie niedozwolone.

Nie chciałbym tu wylać dziecka z kąpielą. Nie mam przy sobie kodeksu karnego. Jeżeli państwo chcecie, bardzo proszę panią przewodniczącą o trzy minuty przerwy, przyniosę kodeks i wyjaśnimy tę sprawę.

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Nie sądzę, żebyśmy na gorąco to mogli zrobić. Po prostu na przyszłość, jeżeli w jakiegokolwiek ustawie pojawią się przepisy penalizujące, będziemy prosili o zestawienie ich przez nasze biuro z kodeksem karnym, żebyśmy nie dublowali legislacji karnej. Nie jest bowiem dobrą praktyką, że każda ustawa zawiera własne przepisy karne.

(Starszy Legislator w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Adam Niemczewski: Czy mogę jeszcze zabrać głos?)

Bardzo proszę.

**Starszy Legislator w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu
Adam Niemczewski:**

Wydaje mi się, że w pozostałym zakresie tak określonych przestępstw w kodeksie karnym nie ma.

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Bardzo proszę.

**Ekspert Ministerstwa Gospodarki
Grzegorz Wlazło:**

Jeśli można chciałbym odnieść się pokrótce do wszystkich zgłoszonych uwag.

Po pierwsze, jeżeli chodzi o fachowość, to te przepisy karne były uzgadniane, konsultowane i przerabiane chyba ze cztery razy z Ministerstwem Sprawiedliwości i sędziami orzekającymi. Tworzone natomiast były poza ministerstwem przez kancelarię adwokacką i w stu procentach zbadane w aspekcie ich zgodności oraz pod kątem ich komplementarności z kodeksem karnym. Mogę ręczyć, że one nie pokrywają się z żadnymi przepisami, które są w kodeksie karnym. To zostało bardzo gruntownie sprawdzone już na etapie przygotowania założeń do tej ustawy. To po pierwsze.

Po drugie, art. 7 i art. 8 przewidują pewną zróżnicowaną penalizację, jeżeli chodzi o stopień społecznego niebezpieczeństwa czynów, które zostały w tych dwóch przepisach zawarte. I tak w art. 7 jest zagrożenie wyższe – do trzech lat pozbawienia wolności, z tej racji, że jest to przestępstwo celowościowe, związane z obrotem gospodarczym i osoba, która tutaj może być sprawcą, nazwijmy ją biznesmenem, po prostu z przestępstwa czyni przedmiot swojej działalności gospodarczej. W art. 8 ust. 1 jest to osoba, która nie wykorzystuje dekodery na własne potrzeby, tylko w jakimś stopniu współdziała ze sprawcą czynu określonego w art. 7. W ust. 2 natomiast jest to kara zagrożenia grzywną, czyli jest to w praktyce wykroczenie, i dotyczy osób, które wykorzystują dekodery na własne potrzeby.

Nie podzielam zastrzeżeń, co do niebezpieczeństwa użycia sformułowania: „w celu” w definicji, czyli w art. 2 ust. 6. Istotne jest bowiem jest badanie celu sprawcy przy tak zwanych przestępstwach celowościowych, czyli tam, gdzie sformułowanie: „w celu” używa się w normie karnej. Typowym tego przykładem jest art. 7 ust. 1: „kto w celu użycia w obrocie, wytwarza” itd., a zatem świadomość sprawcy musi być istotna i jest jedną z przesłanek popełnienia przestępstwa, natomiast w art. 2 pkt 6 sformułowanie: „w celu” nie oznacza i nie musi być badana świadomość sprawcy, bo ona jest tu bez znaczenia. Ktoś kto, powiedzmy, działa poza Polską może wytworzenie takich urządzeń zamówić w Malezji i osoby wytwarzające takie urządzenia mogą nie mieć jakiegokolwiek świadomości, że narusza to prawo polskie. Po prostu charakter tego urządzenia musi świadczyć o tym, że to urządzenie jest wykonane w celu obchodzenia zabezpieczeń.

A zatem w zakresie art. 7 i przestępstwa celowościowego, sformułowanie: „w celu” przesądza sprawę i tutaj świadomość sprawcy jest istotna. Z zakresu zaś definicji dotyczącej przedmiotu, zawartej w art. 2 ust. 6, wynika, że nie potrzeba badania sprawcy. Dlatego w art. 9, który dotyczy przypadku urządzenia, ale nie w związku z art. 7, tylko właśnie wtedy, gdy to będzie urządzenie określone w art. 2 pkt 6, celowość sprawcy nie musi być badana. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Dziękuję bardzo.

Rozumiem, że państwo są przekonani o dobrej pracy kancelarii prawniczej. Jeśli można wiedzieć, kto przygotowywał państwu ten projekt ustawy? Jak rozumiem, ten projekt powstał poza kancelarią i poza ministerstwem.

Ekspert Ministerstwa Gospodarki

Grzegorz Wlazło:

Ja go przygotowałem. Do dnia dzisiejszego jestem adwokatem...

(Przewodnicząca Genowefa Grabowska: Ale to była kancelaria prawnicza. Czy można wiedzieć, jaka kancelaria?)

Tak. Grzegorz Wlazło. Moja własna...

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Czyli kancelaria prawnicza. Nie było to przygotowane wewnątrz resortu, tylko poza resortem, na zlecenie skierowane do określonej kancelarii prawniczej. Dziękuję. O to mi tylko chodziło. Zapytałam o to, ponieważ użył pan określenia, że przygotowała to kancelaria prawnicza.

Bardzo proszę, Panie Senatorze.

Senator Władysław Mańkut:

Chciałem zgłosić wniosek formalny, ażeby skreślić w art. 9 sformułowanie po przecinku: „choćby nie były one własnością sprawcy”, dlatego że w pierwszej części tego artykułu w sposób jednoznaczny odnosimy się do tego czynu: „w przypadku skazania za czyn”. A więc od razu będziemy wiedzieli, że „w przypadku skazania za czyn, o którym mowa w art. 7 lub 8, sąd orzeka przepadek urządzeń niedozwolonych”. W przypadku skazania jest oczywiste, że czyn został udowodniony.

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

A ponieważ chodzi o osobę, która posługiwała się tymi urządzeniami, bez względu na to, czy były jej własnością, czy innej osoby, jest to logiczne i jednoznaczne. Dziękuję bardzo.

Czy w tej sprawie państwo mają jeszcze pytania, uwagi? Tak? My już chyba wysłuchaliśmy pana mecenas, ale proszę bardzo.

Ekspert Ministerstwa Gospodarki

Grzegorz Wlazło:

Pani Senator, proszę zauważyć, że tutaj państwo nie biorą pod uwagę jednego zagadnienia. Art. 8 penalizuje posiadanie, czyli powiedzmy, hurtownika, który ma cały magazyn tych urządzeń.

(Przewodnicząca Genowefa Grabowska: Lub używanie...)

Nie, to jest inny stan faktyczny, to jest zupełnie inna sytuacja.

(Przewodnicząca Genowefa Grabowska: A szkoda.)

W art. 9 po przecinku jest potrzebne sformułowanie przeciwko paserom, dlatego że w innym przypadku skazanym jest ten, kto ten magazyn prowadzi. Nie można natomiast by było nic zrobić w stosunku do tej masy urzędów, która tam zostanie znaleziona. A to jest bardzo typowy przykład. Całość tej regulacji...

(Przewodnicząca Genowefa Grabowska: Jak to nie, Panie Mecenasiu, on posiada...)

On posiada. Sąd go skazuje, a on mówi, że fakt posiadania wystarczy, żeby go skazać z art. 8. Nie wystarczy natomiast w stosunku do orzeknięcia przypadku tych urzędów, bo on powie, że one nie są jego. W przypadku skazania to ma tylko takie znaczenie, że może być orzeczenie przypadku, jeżeli sąd uzna, że dany stan faktyczny jest przestępstwem. Tu jest pewien, że tak to nazwę, rozjazd podmiotowy, skrót myślowy, używany w prawie karnym, że nie można orzec tego przypadku, jeżeli nie będzie skazania. To nie jest tak, że osoba, która zostanie pozbawiona własności, to jest ta osoba, którą skazano. Tu może być właśnie, tak to nazwijmy, rozjazd podmiotowy. I dlatego ta norma powinna być tak zbudowana.

Analogiczne normy państwo znajdują na przykład w ustawie dotyczącej narkomanii. Analogiczne normy dotyczą narkotyków. Tam jest absolutnie taka sama sytuacja. Na ogół osoba, która zostaje przyłapana, organa ścigania znajdują u niej narkotyki, natychmiast mówi, że to nie jej. Takie same normy znajdują państwo w prawie celnym i ich rola jest taka sama.

Wyobraźmy sobie kierowcę, który ma w ciężarówce nielegalny spirytus i ten spirytus wiezie z listami przewozowym jako na przykład kartofle. On oczywiście mówi, że nic o tym nie wie. Twierdzi, że podjechał pod fabrykę, zapakowano mu całą ciężarówkę, dano listy przewozowe, że to są kartofle, czy, powiedzmy, sok pomidorowy w puszkach i to nie jest jego. W stosunku do tej osoby, jeżeli inne dokumenty wskazują, że nie ona jest właścicielem tylko spółka na Hawajach, nic nie można zrobić.

Skazuje się tę osobę za konkretny czyn, masa towarowa jest natomiast bezpieczna. Taki zapis zabezpiecza tylko w tym stopniu, że w przypadku, kiedy znajdzie się magazyn dekodeków nielegalnych, osobę, która ten magazyn prowadzi, można będzie skazać z art. 8. W przypadku natomiast masy towarowej, która według papierów będzie własnością spółki na Kajmanach, można będzie orzec jej przypadek. Dziękuję.

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Przedtem, Panie Mecenasiu, twierdził pan, że nieważne, kto jest właścicielem, ważne jest to, że ten komu przypisano posiadanie, bo przecież mowa jest o posiadaniu, czyli ten, kto ma w swoim magazynie ten towar, który pan czy ja nazwie, załóżmy, trefnym, będzie skazany. Przecież nie badamy tytułu własności. Ta osoba będzie skazana. A w przypadku skazania, i z art. 7, i z art. 8, jest przecież orzekany przypadek. Nie ma znaczenia, czy on skazany jest na wyższą, czy niższą karę, przypadek będzie.

Proszę bardzo, pan z Biura Legislacyjnego.

Starszy Legislator w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Adam Niemczewski:

Pani Przewodnicząca! Szanowni Państwo!

Poprawka, którą złożył pan senator, zdaniem pana senatora ma prawie charakter legislacyjny. To znaczy skreślamy wyrazy, które są niepotrzebne. Moim zdaniem, je-

żeli taki charakter miałyby mieć poprawka, to ona jest zbędna, ewentualnie potraktowalibyśmy to zdanie jako wyjaśniające. Jeżeli skreślimy tę część zdania, a traktujemy je jako merytoryczne, to trzeba sobie odpowiedzieć, jakie ono wnosi ze sobą znaczenie.

W ustawodawstwie, nie mam teraz ze sobą kodeksu karnego, jest powiedziane, że przypadek rzeczy orzeka się tylko wobec właścicieli. W kodeksie karnym mówimy o przedmiotach przestępstwa, broni, użytych do przestępstwa i one podlegają przypadkowi. Wydaje mi się, że tam jest użyte sformułowanie: „choćby nie były własnością sprawcy”.

Wydaje mi się też, że to zdanie nie jest zbędne, jest potrzebne, ponieważ tak przyjęto w naszym systemie prawnym, żeby właśnie zaznaczyć dodatkowo, że istotne jest posiadanie, a nie to, jakim prawem posługuje się wobec tego urządzenia sprawca. To oczywiście należy do decyzji państwa. Wydaje mi się jednak, że ta część zdania jest potrzebna.

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Proszę państwa tu jest za wiele niewiadomych. Słyszemy: „tak jakby”, „wydaje nam się”, „nie jesteśmy pewni, jak jest w kodeksie karnym” itd. Mam w tej chwili poważne wątpliwości, czy powinniśmy dzisiaj kontynuować rozważania nad tą ustawą, czy nie przenieść tej...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Proszę?

(Głos z sali: Proponuję odłożyć.)

Odłożyć.

W związku z tym wrócimy do tego w najbliższy wtorek, prosząc Biuro Legislacyjne o przedstawienie rzetelnej informacji na temat zasadności wprowadzenia przepisów karnych, tudzież sformułowania w taki sposób sankcji, a w szczególności wyrażenia po przecinku w art. 9.

Dziękuję bardzo. Spotkamy się po ustaleniu szczegółowego terminu w następny wtorek.

Dziękuję państwu przybyłym na dzisiejsze posiedzenie. Państwa informacje pomogły nam tutaj w wielu sprawach, a że wywołały wątpliwości, to dobrze. Dziękuję bardzo.

Zamykam posiedzenie.

(Koniec posiedzenia o godzinie 16 minut 45)

Biuro Prac Senackich Kancelarii Senatu

Opracowanie i łamanie: Dział Stenogramów

Druk: Poligrafia Kancelarii Senatu

Nakład: 5 egz.

ISSN 1643-2851